Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 29 października 1934 Nr. 296

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Co są warte zapewnienia Schuschnigga?

Rugi antyżydowskie w Wiedniu trwają!

Praga. 27. 10. ŻAT. Półurzędowa „Prager Presse" zamieszcza następującą wiadomość z Wiednia: Zarząd miasta Wiednia kontynuuje usuwanie żydowskich urzędników i pracowników ze wszystkich dziedzin pracy. Z urzędu nadzoru przemysłowego usunięto 80 pracowników, wyłącznie Żydów i bezwyznaniowców, a także zapowiedziano usunięcie lekarzy żydowskich z uczelni i klinik dentystycznych. Kasa Chorych pracowników handlowych zwolniła ze stanowiska 26 lekarzy żydowskich.

* * *

Wiedeń. 27. 10. ŻAT. Wzorem Kasy Chorych pracowników handlowych, również Kasa Chorych pracowników przemysłowych wymówiła pracę 10 lekarzom, w tem 9 Żydom. Ustaliła się już praktyka, że wrazie zwolnienia z pracy Żydów następuje wypowiedzenie dwom lub jednemu nie-Żydowi, który faktycznie pozostają nadal na stanowiskach, chyba że są „niepoprawnymi" marksistami, zaś wypowiedzeni Żydzi definitywnie opuszczają swoje stanowiska. Kasa Chorych pracowników handlowych, która dopieroco usunęła lekarzy Żydów, przystąpiła do zaangażowania dziesięciu nowych lekarzy, przyczem Żydzi nie wchodzą w rachubę.

Roosevelt traci popularność

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 27. 10. (R). Tygodnik „Literary Digest" rozpisał drugą z rzędu ankietę wśród swych czytelników co do popularności obecnego rządu Roosevelta. Ankieta wykazała, że opinja publiczna w ostatnich czasach poczęła się odchylać od rządu. W poprzedniej ankiecie przeszło 60 procent obywateli oświadczyło się za polityką Roosevelta, w obecnej stosunek głosów wyraża się liczbami 50.57 za — 49.03 przeciw. Oznacza to, że liczba zwolenników prezydenta zmalała o 18.06 procent. Republikanie oskarżają prezydenta, że poszedł zanadto na lewo — radykali, że nie dość na lewo poszedł. Podłożem wzrastającego niezadowolenia jest przedewszystkiem brak namacalnych dowodów poprawy gospodarczego położenia. Od czasu do czasu pojawiają się wprawdzie inspirowane statystyki o polepszeniu konjunktury, w rzeczywistości jednak stwierdzić trzeba, że przeciętny człowiek tego polepszenia zgoła nie odczuwa. Ceny, zwłaszcza towarów spożywczych idą nieustannie wgórę, a liczba bezrobotnych raczej się zwiększa niż maleje. W kołach nieżyczliwych rządowi mówi się głośno o 17 miljonach ludzi, pozbawionych pracy. Nie wynika z tego zgoła, aby stosunki te prowadziły do bliskiego zwycięstwa republikanów, ale pewnem jest, że demokraci na tem nie zyskają.

Hiszpańskie echa rewolucyjne

Madryt, 27. 10. PAT. W więzieniu madryckiem, przewidzianem na pomieszczenie 1100 więźniów, znajduje się obecnie 3000 osób. Miejsce uwięzienia przywódcy socjalistów Largo Qaballero jest w dalszym ciągu trzymane w tajemnicy. Pozostałych więźniów wolno odwiedzać. Opieka społeczna zajęła się losem 110 sierót, których rodzice padli w czasie powstania w Asturji.

Trybunał najwyższy zażądał od Kortezów zniesienia nietykalności parlamentarnej w stosunku do byłego premjera Azany i deputowanego ze stronnictwa lewicy republikańskiej Luis Bello,

W Oviedo zarekwirowano szereg samochodów ciężarowych w celu zwiezienia trupów, znadujących się dokoła miasta. Rozpoczęto też oczyszczanie spalonych domów i gmachów, pod których gruzami znaleziono wiele zwęglonych zwłok.

Deputowany socjalistyczny Landrove, były dyrektor generalny szkolnictwa powszechnego, zrzekł się mandatu poselskiego. — Otwarto subskrypcję na odbudowę bibljoteki uniwersyteckiej w Oviedo, zniszczonej przez powstańców.

Major francuski pod zarzutem szpiegostwa

Paryż, 27. 10, PAT. W Belfort rozpoczął się proces intendanta wojskowego Frange, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. W charakterze świadka staje szpieg niemiecki Krauss, który twierdzi, że Frange ułatwiał mu działalność przez dostarczanie informacyj. Rozprawa odbywa się częściowo przy drzwiach zamkniętych. Brat oskarżonego mjr. Frange rozwinął szeroką akcję, mającą na celu wykazanie, iż intenden Ftrange padł ofiarą intryg i porachunków osobistych i że jest niewinny. Ze względu na to, że oskarżony brał udział w wojnie światowej, na rozprawę dopuszczono przedstawicieli b. kombatantów.

Dziś w numerze:

Bernard Singer: Dwie i pół godziny
Jerzy Bernhard: Planowa gospodarka — prawdy
Mgr.: Oziasz Rotenstreich (Jerozolima): Zmiany w angielskiej polityce w Egipcie.
J. W—f.: Zdrowa myśl (Sjońskie związki zawodowe)
M. Kanfer: Rozpoczynamy dyskusję o teatrze
M. K.: „Turja" demoluje Hakenkreuz
M. Nadir: Zaprószone oko (Mały fejleton)
(el) Notatki polemiczne

Sjoniści angielscy u sira Wauchope'a

Londyn. 27. 10. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope przyjął delegację brytyjskiej federacji sjonistycznej. Delegacja powitała Wysokiego Komisarza w imieniu sjonistów Wielkiej Brytanji i omówiła szereg spraw, dotyczących obecnej sytuacji w Palestynie.

W pogoni za rekordem

Melbourne. 27. 10. PAT. Lotnicy Jones i Walker, którzy wylądowali w Melbourne, zajmując czwarte miejsce w wyścigu Anglja—Australja, o godz. 21.05 w piątek wystartowali z Melbourne, usiłując pobić rekord na dystansie Melbourne—Anglja, oraz rekord na dystansie Anglja—Melbourne i zpowrotem. Do Charleville lotnicy przybyli o godz. 0.15 i w dalszą drogę wyruszyli o godzinie 1.30. Przestrzeń z Melbourne do Charleville przebyli oni z przeciętną szybkością 209,8 mil na godzinę, co stanowi rekord na tym odcinku. Do Portu Darwina przybyli Jones i Walker o godzinie 8.15 rano.

Nowy wyczyn bandytów chicagowskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Chicago, 27. 10. (R) Czterech bandytów napadło na przybyłego tu z Nowego Jorku maklera djamentów, pobiło go rękojeścią rewolweru, wciągnęło go do samochodu i wywiozło z miasta. Po drodze bandyci zrabowali maklerowi pudło z nieszlifowanemi djamentami wartości około 50 tys. dolarów oraz 500 dolarów gotówką, poczem wyrzucili go z samochodu.

Bernard Singer

Dwie i pół godziny

W prasie zagranicznej toczy się w tej chwili spór o znaczeniu politycznem wizyty premjera węgierskiego w Warszawie. — Przeważna część prasy dochodzi do wniosku, że rezultat był nikły, że kulturalne zbliżenie z Węgrami należy do tych dziedzin kulturalnego zbliżenia, które do niczego nie obowiązują. Ten kulturalny układ kompensacyjny nie zaważy na szali stosunków gospodarczych w krajach rolniczych, gdzie Węgry chętnieby sprzedały Polsce te produkty rolnicze, które Polska z niemniejszą gorliwością gotowa byłaby sprzedać Węgrom.

A jednak węgierski „Pester Lloyd" wysunął argument, który ma zaważyć na szali stosunków polsko-węgierskich. Pismo powołuje się na dwu i pół godzinną rozmowę premjera Goemboesa z marszałkiem Piłsudskim gdzie poruszono wszystkie zagadnienia, dotyczące Europy środkowej. Dwie i pół godziny. Ile spraw można załatwić, ile traktatów podpisać, ile rzeczy uzgodnić. Gdy przemawia człowiek czynu, jak marszałek Piłsudski, to można w ciągu dwóch i pół godzin zawrzeć kilkadziesiąt sojuszów, zdecydować o mocnej przyjaźni między Polską a Węgrami, połączyć Bałtyk z Dunajem i rozwinąć taki szeroki plan polityczny, że Niemcy pod skakiwaliby z radości. Można nastraszyć Czechów, przerazić Jugosłowian, rozgniewać Rumunów, zdenerwować Francję, a jednak — skończyło się to wszystko w rezultacie komitetem studjów, badaniem wzajemnem stosunków kulturalnych i ekonomicznych.

Studjowanie? Słowo to posiada szczególny czar. Bada się bez końca, rozpisuje się ankietę, czyta się dokumenty, wydaje się szereg dzieł na podstawie tych prac a rezultat zwykle żaden. Toć już dawno premjer Bartel wprowadził specjalne komisje ankietowe dla studjowania przemysłu w Polsce. Pracowano kilka lat, napisano kilkadziesiąt książek, a rezultat oczywiście żaden.

Dwie i pół godziny rzucone na szali są istotnie bardzo ważne. Cóż można było powiedzieć w ciągu dwóch i pół godzin rozmawiając z premjerem węgierskim Goemboesem? Marszałek Piłsudski ma szczególny dar gawędzenia. Umie mówić na tematy ogólne, gdy nie chce poruszać tematów specjalnych. Zajmuje się wówczas tak ważnemi zagadnieniami, jak sprawa wychowania, historycznym opisem dawnych wojen, kreśleniem szczegółów bitew. Tak to przecież czarował marszałek Piłsudski niemieckiego attache wojskowego w Polsce, podając mu różne szczegóły z bitew Fryderyka Wielkiego oraz operacji wojsk niemieckich w wojnie światowej w r. 1914. Rozmowa trwała wówczas również bardzo długo, attache wojskowy był bardzo oczarowany, ale czynniki dyplomatyczne mniej. Nie było bowiem jeszcze żadnych konkretnych propozycji. Gdy sprawa dojrzała, marszałek Piłsudski przyjął posła niemieckiego, Moltkego, a wówczas rozmowa trwała bardzo krótko. Nie było już historycznych rozważań ani filozoficznych analiz, lecz krótkie oświadczenie do rzeczy.

Dwie i pół godziny. Dla rozważań historycznych, dla rozpamiętywania związków łączących z Węgrami w dawnych historycznych czasach — to właściwie zamało czasu. Kto bywał na bankietach, poświęconych — przyjaźniom z różnemi państwami, z któremi Polskę nie łączą ani żadne węzły gospodarcze, ani miedza graniczna, ten podziwia wprost umiejętność nanizania wspomnień do serdecznych więzów. Haiti, Kostarico, Wenezuela — na każdym takim bankiecie mówi się o wiecznych więzach, łączących oba szlachetne narody, wynajduje się Polaka który niegdyś wywędrował do tych krajów i pije się toast za dalszą współpracę.

Gdyby przybyła wycieczka mieszkańców księstwa Monacco, to na wspólnym bankiecie można byłoby również wyliczyć więzy, łączące Polskę z monegaskańczykami. Złoto polskie płynęło do Monte Carlo, niejeden Polak stracił tam swą fortunę, były więc więzy ekonomiczne - kulturalne w tym pięknym kraiku.

W stosunkach polsko-węgierskich można zahaczyć o wszystko, można nawet dyskret nie wspomnieć o Batorym, który był na ustach wszystkich zwolenników obecnego reżimu w roku 1930-tym, gdy trzeba było użyć wobec przeciwnika środków ostrzejszych i imać się Brześcia. Węgierski Batory świecił wówczas przykładem. Autorowie podręczników historycznych lat ostatnich, kreśląc wizerunek Stefana Batorego, dodawali mu zwykle wąsy czynnika decydującego.

Marszałek Piłsudski przekłada historję nad ekonomję społeczną i sam przyznaje się, że wolał rozczytywać się w Plutarchu, w dziełach historycznych, a nudził go „Kapitał" Marksa. Historja pobudza jego fantazję, a gdy czasem czynnik decydujący — przyjmuje delegację, której nie chce nic więcej powiedzieć ponad rzeczy uprzejme, wówczas sięga do historji i historyjek.

Gdy jeszcze przed przewrotem majowym zgłaszały się w Belwederze delegacje z szeregiem postulatów politycznych, a pan Belwederu nie mógł odsłonić zamiarów swoich, odwracał wówczas temat rozmowy i z przeżyć własnych padały pikantne i czarujące szczegóły. Delegacje wracały z niczem, ale rozmowa trwała dwie i pół godziny. Była to rozmowa w stylu staropolskim, z dykteryjkami, anegdotami, doskonałemi kawałami.

Można byłoby z Węgrami mówić bardzo dużo, a nawet dojść w wielu sprawach do jakiegoś porozumienia. Pragnął tego gwałtownie Berlin, marzyły o tem Węgry. Można było łatwo wyjść z Wisły i spojrzeć na Dunaj, przecież to już w dawnych czasach Wiedeńskie Koło Polskie marzyło o kanale Wisła—Dunaj, ale aby do tego doszło, potrzebny był jeden drobny warunek, ażeby już naprawdę zerwane zostały wszystkie nici między Warszawą a Paryżem. A tak nie jest.

Ma się raczej wrażenie, że zachodzą już zapowiedziane kilka miesięcy temu zmiany. Przekazany już został następnemu ministrowi, Lavalowi, notes ministra Barthou z listą pretensji polskich do Francji, że załatwiono częściowo żądania w sprawie linji kolejowej Katowice—Gdynia bo czas już był najwyższy załatwić wreszcie pretensje Polski w tej sprawie. Są już dowody, że na porządku dziennym zostaną umieszczone inne jeszcze sprawy gospodarcze, że operacje finansowe Polski i konieczność uregulowania bilansu płatniczego będą przedmiotem częściowych trosk Francji.

Flirt z Niemcami dochodzi w tej chwili do zenitu. Zakończeniem jego symbolicznym jest podniesienie poselstw do rang ambasad wzajemne uznanie się w tytułach mocarstwowych. A co dalej? Dalej są już objawy, dowodzące, że na tem mogą się skończyć wzajemne zainteresowania, że w wyniku ostatecznym sojusz łączący Polskę z Francją ma jeszcze swoje walory.

Po dwóch i pół godzinach rozmowy minister Goemboes odjechał nieco zażenowany. Wizyta zapowiedziana była w tym okresie, gdy wiele rzeczy robiono tak pięknie na złość, a doszła do skutku, gdy zachodzi już prawdopodobnie konieczność zawrócenia z drogi „nieustannego krzesania scen zazdrości". Mogła być separacja, ale daleko jeszcze do rozwodu. Dwie i pół godziny uprzyjemniły osobiście Goemboesowi pobyt w Belwederze, ale przyniosły Węgrom tylko zbliżenie kulturalne i komisję ankietową.

Szturmowcy podpalili synagogę

Saarbrücken (ŻAT). Przed kilku miesiącami ŻAT-na donosiła, że w miejscowości Herford (Westfalja) nieznani sprawcy podpalili wspaniały gmach miejscowej synagogi. Obecnie „Volksstimme" w Saarbrücken donosi, że w Herford aresztowanych zostało 5 szturmowców, którzy w stanie nietrzeźwym przyznali się do podpalenia synagogi. W toku śledztwa szturmowcy nie usiłowali się wyprzeć tego czynu.

Pomn k

Norymberga (ŻAT). Donosząc o uroczystości odsłonięcia „Pomnika Wolności" w miejscowości Herrsberg, norymberska „Fränkische Tageszeitung" zaznacza, że okręg Herrsberg jest pierwszym we Frankonji od pewnego czasu „wolnym od Żydów okręgiem". Pierwsze wyryte na pomniku słowa mają brzmienie następujące: „Wzniesiono przez NSDAP okręgu Herrsberg w drugim roku Trzeciej Rzeszy w okresie tytanicznej wklai z Żydami, stoczonej przez gauleitera Juliusa Streichera".

Wpływy antysemickie w austrjackich ciałach państwowych

Wiedeń. (ŻAT). W związkowym urzędzie kanclerskim czynione są gorączkowe przygotowania do powołania do życia szeregu ciał doradczych, przewidzianych nową konstytucją związkową, jak naprzykład rada stanu, rada kultury, rada gospodarki związkowej i rada krajów. Skład rad ogłoszony będzie dopiero w pierwszych dniach listopada. Jak jednak wynika z zebranych przez przedstawiciela ŻAT-nej informacyj, w skład tych ciał doradczych wejdą liczni zdeklarowani antysemici, którzy oczywiście odpowiednio wpłyną na prace tych ciał.

—o—

KOMITET WYKONAWCZY Organizacji Sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych rozpatrywał sprawę udziału w pierwszym Żydowskim Kongresie Swiatowym, wyznaczonym na sierpień 1935. — Członek Egzekutywy sjonistycznej, Louis Lipski, wypowiedział się przeciwko udziałowi amerykańskich sjonistów w światowym kongresie.

W CZECHOSŁOWACJI spadł znacznie odsetek uczniów żydowskich, uczęszczających do szkół niemieckich. Obecnie dwie trzecie uczniów żydowskich kształci się w szkołach czeskich, a tylko jedna trzecia w niemieckich.

W POBLIŻU KOLONJI PALESTYŃSKIEJ, Bnej Brak, powstało nowe osiedle „Zichron Meir" ku uczczeniu pamięci twórcy jesziwy lubelskiej, rabina Meira Szapiry.

W JEROZOLIMIE odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich sfer jiszuwu w sprawie powołania do życia Izby kontrolnej nad gospodarką wszystkich instytucyj sjonistycznych w Palestynie. — Egzekutywa wyraziła zgodę na stworzenie takiej instytucji.

Jerzy Bernhard (Paryż)

Planowa gospodarka — prawdy

W Brukseli obraduje obecnie międzynarodowa organizacja zawodowa dziennikarzy, reprezentująca 45.000 członków w Europie, Ameryce i Australji. Wszystkie organizacje narodowe, które należą do związku międzynarodowego, muszą zobowiązać się do obrony zasady wolności prasy. Dlatego „Reichs-Verband der deutschen Presse" po swem gleichschaltowaniu nie należy już więcej do „międzynarodówki wolnego pióra". W gruncie rzeczy stracili ci „żołnierze Hitlera" rację bytu i stali się zbyteczni, bo płyta woskowa może człowiekowi przy maszynie zecerskiej podyktować każdy tekst za pośrednictwem głośnika lub słuchawek. Pocóż więc mają jeszcze istnieć dziennikarze, którzy — najwyżej mogą spowodować nieprzewidziane wypadki w przedsiębiorstwie prasowem?

Obecny prezydent, belgijski kolega, ukuł w swej mowie otwierającej zjazd, pyszny aforyzm, wedle którego związek może mieć teraz jedyne zadanie, by swą walką o wolność słowa nie dopuścić do tego, by dla prawdy wprowadzono planową gospodarkę. W swej mądrej, serdecznej i politycznie doniosłej odpowiedzi na mowę powitalną prezydenta zauważył p. Jaspar, belgijski minister spraw zagranicznych, że większa część wiadomości, które teraz ukazują się w prasie, jest już z góry odpowiednio spreparowana. Jeśli tę mowę dyplomatyczną, jakiej ministrowie małych krajów dziś ze szczególną troskliwością używają, przetłumaczymy na język potoczny szarego człowieka z ulicy, oznacza to, że wielka część wiadomości, którą dziennikarze ogłaszają, jest już nieprawdą w chwili, gdy dostaje się do ich rąk.

W rzeczywistości istnieje już teraz planowa gospodarka prawdy. Próby w tym kierunku są prastare. Oddawna już były wszystkie oficjalne i nawpół oficjalne wiadomości informacjami celowemi, które zawierały prawdy połowiczne, albotęż barwnie koloryzowały i zmieniały kontury stanu rzeczy. Ale prasa wolna uzupełnia wiadomość swą opinją i sądem. Z tej walki opinji wyłania się dla ogółu w ostateczności prawda.

Ale właśnie dlatego jest krytyka konieczną już w zaraniu wiadomości, bo tylko w ten sposób może mieć krytyka do dyspozycji konieczny materjał. I na tem właśnie, że dziś w całym szeregu krajów swoboda krytyki w prasie stała się niemożliwą, polega trucicielski wpływ, jaki kneblowanie wolności prasy wywiera też na te kraje, które utrzymały jeszcze wolność słowa w swej prasie.

(Dalszą część artykułu prof. Bernharda ilustrującą stosunki niemieckie, pomijamy ze względów cenzuralnych. — Przyp. red. „Nowego Dziennika").

Walkę o wolność prasy prowadzić można tylko na płaszczyźnie międzynarodowej: albo istnieje wszędzie, albo jest też wszędzie narażona na szwank. Bo cóż z tego, że dziennikarze jednego kraju mogą wszystko drukować, co uważają za prawdę, jeśli można prawdzie tej przeciwstawić „prawdę manipulowaną", przeszmuglowaną bez żadnych trudności celnych ze zagranicy?

Zmiany w angielskiej polityce w Egipcie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Jerozolima, w październiku.

Interesy żywotne Imperjum Brytyjskiego są nie od dzisiaj związane z drogami handlowemi i strategicznemi imperjum, jakie przecinają prawie cały świat. W rzędzie wspomnianych dróg zajmował kiedyś kanał sueski najważniejsze miejsce, dziś w epoce samolotów conajmniej jedno z najważniejszych. Związek Anglji z Egiptem opierał się jednak nietylko na świadomości znaczenia kanału sueskiego, lecz i na ocenie korzyści, jakie płyną dla przemysłu angielskiego z posiadania Sudanu, centrum bawełny. Troska o wspomniane objekty będzie czerwoną nicią, jaka wić się będzie przez całe zagadnienie egipskie.

Uznanie niepodległości Egiptu przez Anglję było deklaracją jednostronną, a pozatem nie zadowoliło ludności. Anglja zastrzegła sobie dalej ochronę dróg imperjalnych i „status quo" w Sudanie, który Egipt uważał zawsze za część królestwa egipskiego. Anglja nie mogła pójść na koncesje, któreby mogły naruszyć jej żywotne interesy w Egipcie. Toteż polityka Anglji w Egipcie po dzień dzisiejszy jest walką króla, rzecznika interesów angielskich, pozatem zdecydowanego autokraty, z opinją narodu i parlamentem.

Parlament egipski był właściwie zebraniem „WAFDU". Wspomniana partja, założona przez Zaghlula Paszę, jednego z najznakomitszych polityków Wschodu reprezentowała właściwie cały naród. Nie była ona rzecznikiem interesów pewnych grup, jak n. p. ITTIHAD (Zjednoczenie) partja dworu królewskiego. Wafd reprezentował cały naród. Parlament, który nie był jednak na rękę królowi i Anglji musiał umrzeć śmiercią nienaturalną.

Polityka Anglji w Egipcie, na której wycisnął swe oblicze Lord Lloyd, jeden z najradykalniejszych konserwatystów z grupy Churchilla, była polityką zdecydowanie antywafdystyczną. Anglja dążyła do aneksji Sudanu, by móc w odpowiedniej chwili zagrozić Egiptowi zamknięciem wody nilowej, a tem samem ekonomicznem zniszczeniem kraju. Sposobność się nadarzyła. W tajemniczy sposób zamordowano Sir Lee Stacksa gubernatora Sudanu. W Egipcie nie było wątpliwości co do inicjatywy mordu. — Lord Lloyd osiągnął jednak to, co osiągnąć pragnął.

Wszelkie próby rozwiązania kwestji egipskiej przez najbardziej nawet anglofilskich polityków egipskich spaliły na panewce. — Anglja stała zdecydowanie na stanowisku, że musi chronić dróg imperjum i utrzymywać załogę, poza tem powołaną jest do ochrony interesów cudzoziemców i mniejszości narodowych i wyznaniowych. O kwestji Sudanu nie można było nawet dyskutować.

Stan zbrojnego pokoju w Egipcie trwał od kilku lat. Parlament rozwiązano, król był nieoficjalnym dyktatorem. Coś jakby się Egipt przyzwyczaił albo epigoni Zaghlula nie dorośli do zarządzania jego spadkiem.

Tymczasem ostatnie wypadki w Egipcie zmusiły konserwatywny regime do przestawienia zwrotnicy. W lecie jest w Kairze gorąco, nawet bardzo gorąco. Toteż syn chłodnego Albjonu, przedstawiciel Anglji w Egipcie, wyjeżdża w tym czasie corocznie na urlop. W czasie sezonu ogórkowego w polityce zastępuje go zwykle sekretarz. I w tym roku wyjechał Sir Miles Lampson na urlop. Przed wyjazdem nakazuje dyplomatyczne ‚comment' złożenie uszanowania suwerenowi „Przykro mi niezmiernie" — oświadcza jednak szambelan — lecz J. K. Mość nie może przyjąć". Nieoficjalnie Wysoki Komisarz dowiaduje się o fakcie, który zdołano przed nim dotąd ukrywać: Król jest od dłuższego czasu chory i nie zajmuje się sprawami królestwa, Wysoki Komisarz nie odracza urlopu, lecz telefon Kairo—Londyn nie przestaje wydzwaniać. Nie sekretarz obejmuje urzędowanie jako Wysoki Komisarz ad interim, lecz sam p. Paterson, szef departamentu egipskiego w „Foreign Office" zjeżdża do Kairu. Coś niecodziennego wisi w powietrzu Kraj nie wiedział nawet o chorobie króla, która nie dała się jednak ukryć. Zbyt żywem było poruszenie wśród emirów, pretendentów do regencji. Jak zwykle w takich wypadkach, dzieli się spadek, zanim przyszły nieboszczyk jeszcze zamknął powieki. Mr. Paterson ubiegł jednak wszystkich. Niespodziewanie nawiązał rokowania z „Wafdem". Zetknął się z Nahas Paszą, następcą Zaghlula na neutralnym terenie. Anglja nawiązała rokowania z „Wafdem" którego dotąd zdecydowaną była przeciwniczką.

W Egipcie stoimy przed doniosłemi zmianami. Działalność Mr. Petersona, względnie sam fakt jego pobytu w Kairze wskazuje na zmiany polityczne o olbrzymiem znaczeniu nietylko dla Egiptu, lecz dla całego Wschodu. Anglja dąży za wszelką cenę do stabilizacji stosunków w krajach Wschodu. Zarówno w Egipcie, jak i w Palestynie czy Ira-

ku. Im bardziej niejasna i bardziej płynna sytuacja w Europie, tem silniejszy pęd do uspokojenia innego odcinka frontu Imperjum.

W Egipcie oparciem Anglji był dotąd król Choroba króla postawiła Anglję przed możliwością utraty oparcia — pospieszono więc znaleźć wspólny język z najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem. W umiejętności przerzucania się i dostosowania się w razie potrzeby do wymogów rzeczywistości — leży właśnie siła Anglji.

Zwrot w polityce egipskiej nie będzie odosobnionym przejawem polityki Anglji. — Wkrótce i w Palestynie dadzą się zauważyć podobne objawy.

Mgr. Ozjasz Rotenstreich.

Powodzenie akcji Keren Hajesod w Tarnowie

Rozpoczęta w dniu 22 b. m. doroczna akcja na rzecz Keren Hajesod w Tarnowie zapowiada się doskonale. Pierwsze zebranie sprawozdawcze par obywatelskich, odbyte w dniu 25 b. m., przyniosło kilkadziesiąt deklaracyj i wykazało, że nastrój na mieście jest dla pracy zbiórkowej nader życzliwy, gdyż prawie nikt nie odmawia podpisania zobowiązania dla Keren Hajesod, a bardzo wielu deklarantów — mimo ciężkie czasy — podniosło swe deklaracje, manifestując w ten sposób głębokie zrozumienie dla doniosłości celu.

Wnosząc z przebiegu pierwszych dni zbiórki, do której stanęło najpoważniejsze obywatelstwo miejscowe, należy spodziewać się w roku bieżącym bardzo znacznej zwyżki ilości opodatkowanych, jakoteż silnego wzrostu globalnej sumy deklaracyj.

W ten sposób będzie mógł Tarnów nawiązać do szczytnej tradycji lat ubiegłych, gdzie świadczenia ludności żydowskiej tego miasta na cele palestyńskie, w szczególności Keren Hajesod, stawiane były za wzór innym miastom naszego okręgu.

W dniu dzisiejszym (28 b. m.) o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w lokalu organizacji sjonistycznej przy ul. Kazimierza Wielkiego plenarne zebranie współpracowników z udziałem delegata Centrali, p. dyr. Finkelsteina z Krakowa, na którem przedstawione będą dalsze wyniki i przydzielony nowy materjał zbiórkowy.

Wylądowali na trzeciem miejscu...



Lotnicy amerykańscy płk. Roscoe Turner (w mundurze) i Clyde Pangborn zajęli trzecie miejsce w locie Londyn —Melbourne.

Golda Sandezer Süssman Weinfeld
Limanowa
zaręczeni w październiku 1934 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 1276

Podziękowanie.

JWPanu Drowi LEONOWI STEINBERGOWI, ginekologowi w Krakowie, za szczęśliwą pomoc lekarską przy ciężkim porodzie, oraz położnej WPani Joannie Adlerowej za niezwykle troskliwą opiekę serdecznie dziękują

MANGLOWIE.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA - OSUSZMY ŁZY

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 24)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

W tych dniach kroczy po cesarskiej szosie tryjesteńskiej, parę kilometrów od Wiednia jakiś nędznie ubrany, z cudzoziemska wyglądający mężczyzna. Ma czarną brodę, w ręku zawiniątko, na plecach walizkę, poprzez którą przewiesił garnek. Jest to niejaki Rousseau, Francuz, robotnik kolejowy. Zatrudniony był przy budowie syberyjskich linij, a teraz przez Węgry wraca na Zachód. Nagle otacza go zgraja dzieci. Patrzą na niego z przestrachem, a ich fantazja łączy z miejsca obcą powierzchowność człowieka, garnek na plecach, do którego z pewnością należy nóż, z gadkami, będącemi obecnie w obiegu. Wołają chórem: „Żyd, ten Żyd chce nas zarżnąć!“ Deszcz kamieni spada na starca. Kilku chłopców wpada do cegielni, będącej w pobliżu. Krzyczą bez tchu: „Szybko, ludzie, szybko. Złapaliśmy Żyda, co chce naszej krwi“. Na plecach ma miskę! „Robotnicy cegielniani wypadają na ulicę, rzucają się na Francuza, okładając go pięściami, laskami, rzemykami i wszystkiem innem, co im pod rękę wpada, tratując go nogami, zostawiają zemdlonego na drodze, rozbiwszy mu wprzód naczynie. Potem z kilkoma złamanemi żebrami i ciężkiemi obrażeniami na głowie, zabiera się go do szpitala w Mödlingu. Jeśli mu szczęście sprzyjać będzie, może będzie mógł za parę tygodni ruszyć w dalszą drogę.

Robotnicy oskarżeni i przed sąd wezwani odpowiadają na pytanie, czy faktycznie uwierzyli dzieciom, jednogłośnie w sposób następujący: Naturalnie, wszak nieraz słyszeli i w gazetach czytali, że Żydzi zarzynają dzieci. Dzieci ze swej strony oświadczają, że dowiedzieli się o tem od dorosłych. Prokurator przyjmuje za okoliczność łagodzącą fakt, że oskarżeni działali pod wpływem psychozy, rozmyślnie szerzonej i złośliwie wyolbrzymianej. Toteż zdaniem prokuratora, nie należy wymierzać zbyt surowej kary tym ludziom, podczas gdy właściwi sprawcy i winowajcy zbrodniczej hecy ciągle jeszcze pozostają nieuchwytni dla sprawiedliwości. Obrońca przyłącza się do tego zapatrywania. Jeśli się obserwuje, jak w Landtagu i w innych publicznych instytucjach nawołuje się słowem i czynem do rabunków i mordów przeciw Żydom, jeśli się obserwuje, jak przewrotne indywidua, uprawiające nagonkę tę celowo, dorabiają się nazwiska, uznania, majątku i że nikt nie stara się temu kres położyć, nie należy się wcale dziwić kompromitującym przypadkom jak ten, który ostatnio miał miejsce...

Bez przeszkód kontynuują dzienniki swe rentowne rzemiosło, złorzeczą władzom, wymiarowi sprawiedliwości i sędziemu śledczemu, nie liczącemu się z nimi, i w dalszym ciągu wywierają prawnie niedozwolony wpływ na opinję publiczną, uprzedzając wyrok sądowy. Kara trafia natomiast autora artykułu, który odważył się oświadczyć, „że dotychczas przeciw Hilsnerowi nie zebrano cienia podejrzenia i że całe oskarżenie opiera się na hipotezie“. Prasa liberalna zachowuje wogóle wytworną neutralność. Uważa bacznie, by nie przechylić się na żadną stronę, a ponieważ musi już gratkę zostawić przeciwnikowi, milczeniem zbywa ten przykry incydent.

W sejmie czeskim, w Pradze, młody poseł, adwokat Dr. Paweł Baxa wzbudza zdumienie swą mową, w której stara się mord rytualny uzasadnić „naukowo“. Nikt się nie dziwi, gdy niedługo później rozchodzi się wersja, że burmistrz Polny, na skutek interwencji Verganiego, pozyskał Baxę na prawnego zastępcę matki Hruzy, w zbliżającym się procesie, jako pośrednio poszkodowanej. W ten sposób stwarza się Dr. Baxie możność wglądu w akty i w wypadku wykrytych niejasności wniesienia oskarżenia przeciw podejrzanym.

(C. d. n.).

Przegląd prasy

Ambasada

O podniesieniu poselstwa polskiego w Berlinie niemieckiego w Warszawie do rangi ambasady, pisze pos. St. Stroński na łamach „A. B. C.“.

„Nowy ten objaw wygładzenia stosunków między Niemcami i Polską, od rozmowy Hitler—Wysocki z 2. V. 33 i Hitler—Lipski z 15. XI. 33 oraz oświadczenia polskiego- niemieckiego z 26. I. 34, jest całkowicie prawidłowy. Zbliżenie nie stało się przeniknięciem wzajemnem tak całkowitem, jakby wskazywały umieszczone dziś na czele „Expr. Por.“ nr. 297 podobizny gdzie p. Lipski ma twarz p. von Moltke'go, a p. von Moltke twarz p. Lipskiego, bo to tylko podpisy pozamieniano, ale że oblicza wzajemnych przedstawicieli wypogodziły się od roku, to pewna“.

P. Stroński pisze w dalszym ciągu:

„Ambasador, w prawidłowem działaniu ustroju dyplomatycznego, jest przedstawicielem polityki państwa, uposażonym w szeroką samodzielność, której stosowanie, dla zasilania całokształtu dyplomacji państwowej żywym prądem z jego placówki, jest nietylko prawem, ale także obowiązkiem ambasadora, oraz uzasadnieniem istnienia ambasady. Nazwiska Paul Cambon'a w Londynie, Jules Cambon'a w Berlinie, Barrere'a w Rzymie, Delcasse'go w Petersburgu, aby sięgnąć w jeden tylko przykład francuski doby przedwojennej, pouczają, czem powinny być ambasady w dobrze działającej dyplomacji i polityce zagranicznej państwa. To są ludzie wytrawni, działający z dużą swobodą w duchu ogólnego zamierzenia, jak dowódcy grup. Inaczej ambasada staje się czczą nazwą.

Otóż obecnie u nas, w dzisiejszym trybie kierownictwa polityki zagranicznej i dyplomacji polskiej, ambasady nie znajdują zastosowania, a ambasadorowie zajęcia“.

Dwa antysemityzmy

P. Ks. Pruszyński kreśli na łamach „Słowa“ wileńskiego obraz nastrojów, panujących wśród młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie. Czytamy tam m. in.:

„W tej chwili na ulicach w Warszawie sprzedaje się trzy perjodyki komunistyczne i pięć narodowych. Najdroższe kosztują po 10 groszy. Sprzedają to chłopaki o typie pośrednim między wykolejonym studentem, a niemniej wykolejonym, spoważniałym niespodzia nie, andrem. Na ramieniu mają, — jeśli chodzi o narodowców — opaski z wyhaftowaną starannie, ręką jakichś dziewczyn „z dobrych domów“ nazwą rozsprzedawanego pisma. Młodzi ludzie, którzy przed uniwersytetem sprzedają studentom bruljony, skarżą się, że interes nie idzie. Młodzi ludzie, sprzedający po całem mieście hitleryzujące pisemka nie skarżą się na zastój“.

Przechodząc do kwestji antysemityzmu wśród młodzieży, autor „Palestyny po raz trzeci“ stwierdza, że główna organizacja prorządowa młodzieży akademickiej „Legjon Młodych“ porządnie „namokła antysemityzmem“, poczem pisze:

„Są dziś dwa antysemityzmy w Polsce. Jest endecki, który deklamuje o obcości rasy, o demoniźmie wpływów Talmudu na chrystjańskie podłoża kultury i z każdego Żyda czyni nieodwołalnie zbrodniarza. Drugi to jest właśnie antysemityzm „Państwa Pracy“, który bez gestykulacji i masonizmów, bez wyciągania mordów rytualnych,, oświadcza chłodno: gospodarczo jesteście niepotrzebni, socjalnie też jesteście niepotrzebni, a więc... a więc, rzecz jasna, musicie zniknąć, powiedzmy grzecznie: winniście zejść, jako naród, ludzie i klasa społeczna, z powierzchni przebudowywanego przez nas życia. Najwska zańsza jest Palestyna, przystaniemy jednak i na Madagaskar (!). Ale pamiętajcie, że proces waszego kompletnego (!) zlikwidowania w pańs stwie zorganizowanej pracy, jest kwestją lat, nie dziesiątka lat, ale lat. Tylko dlatego, że jesteście niepotrzebni. Podzielicie los hizonów w prerjach, los Czerwonoskórych w Texasie, czy właścicieli ziemskich w Rosji sowieckiej. — Trzeba przyznać, że takie stawianie problemu 3,000.000 masy, jest problemem rozwiązywanym po marksowsku“.

Dodajmy dla wyjaśnienia, że „Państwo Pracy“ jest oficjalnym organem rządowego „Legjonu Młodych“.

Zdrowa myśl

Sjońskie związki zawodowe

W smutnych dla żydostwa żyjemy czasach. Tem smutniejszych, że nigdy nie traktowano nas tak bezwzględnie i tak nielitościwie, jak obecnie. W gruzy sypią się skupienia żydowskie. Czy zaradzimy na czas złu? Rosną w siłę nasi wrogowie, mnożą się ich zastępy, a my? Weźmy np. pod uwagę rzeszę pracowników zawodowych: fizycznych i umysłowych. Kilkudziesięciotysięczna masa pracowników w Małopolsce zach. i Śląsku tworzy bezkształtną masę niezorganizowanej armji.

Są wprawdzie nieliczni zorganizowani, — którzy siłą bezwładu lub psychozy demagogji klasowej, grupują się w związkach pozostających przeważnie pod egidą zbankrutowanego i walką ze sjonizmem żyjącego „Bundu“, tego samego „Bundu“, o którego słabości świadczy chociażby fakt całkowitego zaniku wpływów wśród inteligencji

(istniała np. niedawno jeszcze na Uniwersytecie krakowskim organizacja bundowska, która jednak wskutek braku członków i martwoty została przez Senat akad. rozwiązana).

Jeśli w sferach robotniczych nie nastąpiło jeszcze załamanie się wpływów Bundu, to dlatego, że niema organizacji, któraby mogła swym członkom dać to wszystko, co w pięknych słowach — tylko słowach — obiecują związki bundowskie.

Istnieją wprawdzie i inne związki, które jednak swą chaotyczną i bezplanową pracą nie dają i dać nie mogą tego, co chwila obecna i warstwa robotnicza wymaga. A chwila obecna, to chwila koncentracji wszystkich sił dla odrodzenia żydostwa i odbudowy Palestyny, chwila walki o byt szerokich mas. Walka ta nie jest łatwą. Wzmogła się konkurencja narodowa, zaostrzyła propaganda nacjonalistyczna.

Ale gdyby zjednoczyli się pracownicy żydowscy to uwielokrotniliby się mocą, która bez względu na warunki uporałaby się ze złem, ukróciłaby żywot hydrze antysemityzmu. Lecz nietylko nienawiści rasowej trzeba się przeciwstawić. Należy walczyć o każdą placówkę i konstytucyjnie zapewnione stanowisko. Społem musimy bronić naszych praw: prawa do życia i pracy!

Toteż z radością należy powitać starania około założenia organizacji, która przy narodowo-żydowskim ideale ma się też zajmować sprawami praktycznemi. Obok kształcenia odpowiednich kadr młodzieży, która ideał Palestyny ma realizować czynem i obok propagandy „Toceret haarec“, nowopowstała organizacja, „Sjońskie związki zawodowe“, wzięła na siebie obronę interesów pracowników, tak w kierunku zapewnienia im odpowiedniego traktowania ze strony pracodawców, jak i w kierunku uzyskania odpowiednich płac i to wszystkiemi możliwemi środkami.

Wskutek specyficznych warunków naszego życia, jest rzeczą niezmiernie trudną dla jednostki osiągnąć odpowiednie warunki bytu. Dlatego postanowiły Sjońskie związki zawodowe ułatwić zdobycie tych warunków swym członkom przez 1) kooperację, 2) walkę o pracę żydowską, 3) przewarstwowienie.

Związki wiedzą, jak bronić interesów zrzeszonych skoro znajdujemy w ich programie następujące punkty: 1) organizowanie wszystkich czynnych w danym zawodzie pracowników, 2) wpływanie na kształtowanie się warunków pracy, w szczególności przez zawieranie umów taryfowych, 3) popieranie kształcenia zawodowego członków, 4) subwencje, 5) pośrednictwo pracy lokalne i terytorjalne i t. d.

Powstaje organizacja, która ma skupić trzon mas żydowskich — żydowskich robotników i rzemieślników.

Wierzymy, że społeczeństwo żydowskie, a wszczególności jego warstwa robotnicza, ma jeszcze dość sił wewnętrznych, by okazać się dojrzałą do zadań chwili obecnej, przyczyniając się do realizacji i rozbudowy Sjonistycznych Związków Zawodowych.

J. W—ł.

Żądajcie wszędzie „Nowego Dziennika“

Notatki polemiczne

„Siewcy“ antysemityzmu

Wszystkiemu winni Żydzi i sjoniści. Nawet antysemityzm jest zwyczajną sprawką żydowską i sjonistyczną intrygą. Nie wierzycie, że sjoniści, to najzagorzalsi „siewcy antysemityzmu“? Proszę bardzo, przeczytajcie wczorajszy „I. K. C.“.

Na posiedzeniu Board of Deputies, a więc organizacji gmin żydowskich w Anglji, instytucji zresztą wcale nie sjonistycznej, omawiano sytuację Żydów w różnych krajach. Mówiono o położeniu Żydów w Polsce. Mówiono, że jest źle, że jest coraz gorzej. Że nędza gospodarcza żydostwa polskiego nie da się opisać. Że konieczna jest akcja ratunkowa.

Czy jest w tem coś zdrożnego? Czy nie wolno Żydom angielskim zajmować się tragiczną nędzą i gospodarczą ruiną swoich braci w Polsce?

Otóż — nie wolno. Tak orzekł żydowski „spec“ w „I. K. C.“, który uderza pięścią (!) w stół:

> Ktokolwiek wczytuje się w streszczenia takich mów, jakie u góry przytoczyliśmy, musi, chociażby był człowiekiem gołębiego serca, uderzyć pięścią w stół i krzyknąć: *dosyć!* Mamy dosyć szlakowania Polski na terenie międzynarodowym przez *pozbawionych przyzwoitości szowinistów sjonistycznych* (podkreślenia „I. K. C.“). Mamy tego dosyć, i dziwimy się, że żydzi z Polski nie protestują w energicznych słowach i niedwuznacznych zdaniach przeciwko tego rodzaju mąceniu wody. Najbardziej zagorzały antysemita szukając argumentów dla swych teoryj, nie mógłby znaleźć lepszych, niż te ciągłe prowokacje *różnych panów Cohnów i Ska.* Są to prawdziwi siewcy antysemityzmu.

„Pozbawionych przyzwoitości szowinistów sjonistycznych“. Tak określa szanowny „spec“ pp. Neville Lasky i jego przyjaciół z „Board of Deputies“. Otóż, nie wchodząc w merytoryczną stronę sprawy, musimy referentowi żydowskiemu w „I. K. C.“ powiedzieć, że określenie to trafia kulą w płot. P. Neville Lasky bowiem wogóle n i e jest sjonistą. A już napewno poraz pierwszy w życiu spotkał go zarzut, że jest — „siewcą antysemityzmu“. Gdyby mu o tem powiedziano, niewątpliwie ubawiłoby go to szczerze. Podobnie jak nas ubawiła cała ta misterna koncepcja kurjerkowa, że to my właśnie — a nie „I. K. C.“ — „siejemy“ antysemityzm. (el)

Rockefeller udaje się na „leże zimowe“



Przybycia miljonera oczekiwali liczni dziennikarze.

Zaczynamy dyskusję o teatrze żydowskim w Krakowie

Znowu dyskusja o teatrze żydowskim w Krakowie? Wszak sprawa jest już dawno przesądzona i nie ma żadnych szans powodzenia i już najwyższy czas, by się wreszcie uspokoił red. Kanfer, ten niepoprawny marzyciel, który wciąż śni swój sen o konieczności zorganizowania w Krakowie stałego teatru żydowskiego. Dobrych kilka lat istnieje w Krakowie Żydowskie Towarzystwo Teatralne, które nie żałowało ani pracy, ani czasu, ani pieniędzy, by utrzymać placówkę teatralną, a jednak rezultaty są bardzo marne. Nie można w Krakowie mówić o teatrze, dopóki teatr ten tkwić będzie w budzie przy ulicy Bocheńskiej. Owszem, chętnie uczęszczać będziemy do teatru żydowskiego, ale dajcie nam ten teatr w śródmieściu, w sali odpowiedniej, ze wszystkiemi udogodnieniami dla publiczności. A jak długo tego uczynić nie możecie, siedźcie cicho i nie zawracajcie nam głowy!

Oto argumenty, z któremi się spotykamy, ilekroć podejmujemy właśnie dyskusję o teatrze żydowskim w Krakowie. A jednak tę dyskusję podejmujemy. Bo teatr żydowski nie jest pierwszą lepszą placówką kulturalną, lecz jest, że tak powiem, placówką kultury żydowskiej par excellence. Wszyscy wiemy, że „Habima“ o wiele więcej uczyniła dla Palestyny i odrodzenia języka hebrajskiego, niż tysiące referatów i zgromadzeń ludowych. — Wszyscy pamiętamy, jak głośnem echem odbiła się na ulicy żydowskiej pierwsza Trupa Wileńska, gdy przyjechała do nas do Krakowa z zespołem świetnym i składającym się z pierwszorzędnych sił aktorskich. Nawet asymilanci i ludzie nic z kulturą żydowską wspólnego nie mający, zaczęli się znowu przyznawać do teatru żydowskiego i do tego świata piękna, który im teatr odsłonił. Teatr żydowski jest więc instytucją nietylko narodową, ale i unaradawiającą jest zwierciadłem duszy żydowskiej, jest siłą kształtującą żydowską świadomość narodową. W teatrze żydowskim odbija się jak w pryzmacie wszystko, czem żyje ulica żydowska i dlatego właśnie wciąż przemawiać będziemy za koniecznością utworzenia w Krakowie stałego teatru żydowskiego.

Zgadzam się ze swymi wyimaginowanymi oponentami: teatr żydowski mieścić się nie może w budzie przy ul. Bocheńskiej. Przystąpcie właśnie dlatego jako członkowie do Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie, wybierzcie ludzi do zarządu, których jedynem zadaniem ma być stworzenie innego, lepszego, nowoczesnego teatru żydowskiego, zacznijmy akcję intensywną, zmobilizujmy wszystkie siły, by wreszcie sen ten się ziścił. Powiadacie, że to jest szaleństwo, ale czyż nie żyjemy w epoce, w której urzeczywistniają się szaleństwa? Niech się więc urzeczywistni mądre i szlachetne szaleństwo, jeśli tyle szaleństw zbrodniczych codziennie oglądamy.

A tymczasem i obok tego głównego zadania pomyślmy też i o zadaniach mniejszych. Istnieje buda przy ul. Bocheńskiej, która jest niestety narazie jedynym żydowskim „gmachem“ teatralnym. Nie wydajmy tej placówki na rzecz „szundu“, który psuje tylko smak publiczności, znieprawia jej duszę i walną może stanowić przeszkodę do budowy czegoś innego. Niech i o istniejącym już teatrze decydują ludzie odpowiedzialni przed społeczeństwem i niech gorliwą i troskliwą opieką otoczą to, co narazie istnieje.

Wreszcie i trzecia możliwość: stworzenie zespołu eksperymentalnego. Taki mały teatrzyk eksperymentalny stworzyć możemy małemi środkami, własnemi niejako naszemi siłami. Wzywamy też wszystkich żydowskich absolwentów (ki) szkół dramatycznych, wszystkich członków amatorskich kół i zrzeszeń dramatycznych, by się zarejestrowali w Żydowskiem Towarzystwie Teatralnem, które zaopiekuje się młodym tym zespołem, pomyśli o reżyserze i wszystkiemi siłami pomagać mu będzie w pracy.

Za tydzień odbyć się ma walne zebranie Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie. Do dawnego zarządu przystąpili ludzie nowi, którzy zaczęli już pracę werbunkową. Niech się ta akcja reorganizacji Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie odbije głośnem echem w społeczeństwie żydowskiem! Niech Żydowskie Towarzystwo Teatralne przystąpi do pracy odmłodzone i niech tę pracę podejmie we wszystkich kierunkach. Niech powstanie sekcja, która zająć się ma budową nowego teatru, a obok tego niech istnieć będą sekcje, które opiekować się będą pracą w mniejszym zasięgu.

M. KANFER

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

DON HOCH: Jest to przeoczenie. Sprostujemy.

HANOAR HACIJONI: Po zakończeniu „słowniczka“ zamieścimy uzupełnienie, w którem uwzględnimy wszystkie nadesłane nam uwagi.

„Turja" demoluje Hakenkreuz

Pod takim tytułem ogłasza Wilhelm Werner w bardzo żywo redagowanym tygodniku radykalnym „Europaische Hefte", wychodzącym w Pradze czeskiej, na marginesie listów palestyńskich „Angriffu" niezwykle ciekawy artykuł. Zaznaczamy odrazu, że Wilhelm Werner jest czystej krwi aryjczykiem i w swym rodowodzie nie ma ani jednej babki żydowskiej. Podkreślamy dalej, że radykalny socjalizm reprezentowany przez „Europäische Hefte" sympatyzujący z komunizmem, aczkolwiek ze stanowiska trockistycznego ostro nieraz zwalczający stalinizm, dotychczas jeśli nie wrogo, to w każdym razie nieżyczliwie ustosunkowany był do sjonizmu i do dzieła odbudowy Palestyny, tembardziej więc artykuł p. Wernera zasługuje na baczną uwagę.

„A więc Turja demoluje Hakenkreuz. Turja jest najważniejszem narzędziem robotnika żydowskiego w Palestynie. Narzędziem tem, przypominającem wielkie i ciężkie grabie do wydobywania kartofli, obudzili Żydzi starą Palestynę do nowego życia. Kraj dziki przemienili w kraj żyzny i wyprowadzili ze stanu barbarzyństwa... Hakenkreuz jest symbolem narodowo socjalistycznej dyktatury. W cieniu tego krzyża sterylizowano Niemcy i wepchnięto je z powrotem w barbarzyństwo. Dlatego między Turją a hakenkreuzem nie może być zgody". — Tak zaczyna p. Werner swój artykuł.

Hakenkreuz dotychczas ignorował „Turję". — Ignorował Palestynę, ponieważ to, co się dzieje obecnie w Palestynie, ten impet odbudowy i trud naszych pionierów palestyńskich nie odpowiada w zupełności urojeniom fantastycznym, fałszerstwom systematycznie i ze świadomą złą wolą hodowanym i rozpowszechnianym przez hakenkrenz w stosunku do Żydów. Słyszeliśmy dotychczas, że Żydzi są żywiołem destruktywnym, niezdolnym do pracy produktywnej, że żyją tylko jako pasożyty na organiźmie obcych społeczeństw i że tych społeczeństw niczem nie wzbogacili. A wtem nagle wyjeżdża niejaki Lim z ramienia „Angriffu", oficjalnego organu Goebbelsa, do Palestyny i posyła stamtąd swemu dziennikowi entuzjastyczne wprost artykuły o pracy żydowskiej w Erec. Cóż się więc stało? Czy „Angriff" nagle zmienił front i pełen skruchy postanowił naprawić straszliwą krzywdę, jaką wyrządzał dotychczas żydostwu? Nie — tego rodzaju motywy nie wchodzą wcale w grę, gdy mowa jest o „Angriffie", tym organie prasowym może najbardziej demagogicznym na świecie, zohydzającym ze sadystyczną wprost satysfakcją nietylko żydostwo, ale wogóle wszelką prawość i szlachetność myśli ludzkiej. „Angriff" chciał poprostu zrobić interes, a to mu się w zupełności udało. Nakład jego spadał z dnia na dzień a dziennik bulwarowy narodowego socjalizmu nie mógł wytrzymać konkurencji z oficjalnym organem hitlerowskim „Der Völkische Beobachter", który pęcznieje z dnia na dzień jak gąbka, wchłaniając w siebie niedobitki czytelników prasy codziennej. Żyją jeszcze Żydzi w Berlinie, którzy nie mają najmniejszego zaufania do „Berliner Tageblattu", dawnego organu żydowskiego liberalizmu niemieckiego, skazanego obecnie bezapelacyjnie na zagładę. Postanowił więc z tego skorzystać „Angriff", wysłał swego korespondenta do Palestyny i zaczął ogłaszać entuzjastyczne artykuły o żydowskiej Palestynie. Nakład wzrósł, a wydawca śmieje się w kułak.

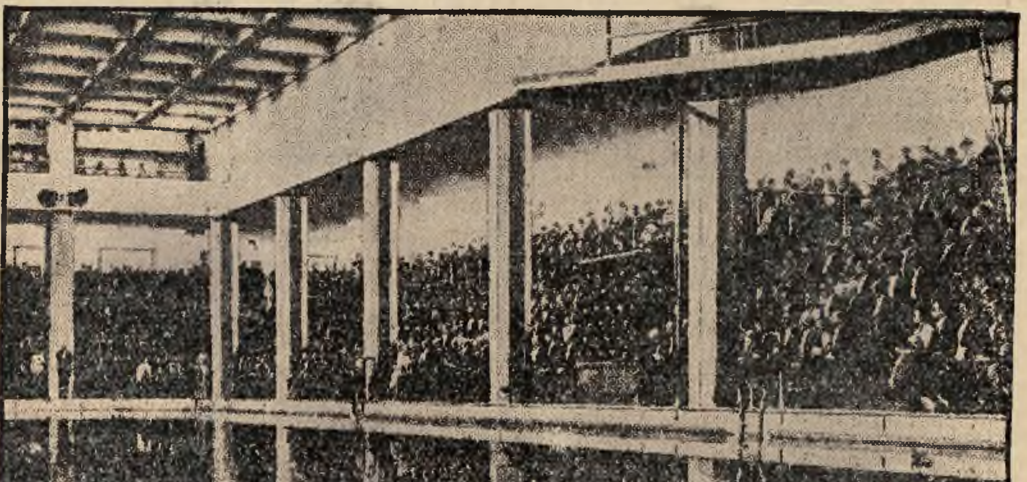
Nas te wszystkie intrygi nie interesują, natomiast interesuje nas to, co pisze p. Lim na łamach „Angriffu". Oto ujrzeliśmy nagle innego Żyda, zupełnie odmiennego od Żyda, oglądanego dotychczas oczyma p. Leersa, autora nikczemnego pamfletu pt. „Die Juden sehen dich an". P. Lim skonstatował, że ci Żydzi, których w Niemczech prześladowano wszelkiemi środkami jako żywioł pasożytniczy, nie cofają się przed żadną najcięższą i najniższą pracą, że są zawsze gotowi do pomocy wzajemnej i solidarności. P. Lim musi przyznać, że Żydzi użyźnili Palestynę i że pracują wśród najtwardszych warunków. P. Lim nawet się dowiedział o tem, że Anglja otacza przywilejami kapitalistów żydowskich, nie czyniąc im zbyt dużych trudności przy wjeździe do Palestyny. Inni muszą, narażając się nawet na niebezpieczeństwo śmierci, korzystać, z pomocy przemytników, by dostać się do Palestyny. Hitleryzm przedstawiał dotychczas Palestynę jako ośrodek żydowskiego spisku światowego, a p. Lim wogóle tego nie zauważył. Raz p. Lim miał wypadek automobilowy. „Stürmer" przedstawiłby to w sposób mniejwięcej następujący. „A potem zjawiła się horda młodzieńców mojżeszowych o płaskich nogach, zrabowała kosztowności i papiery wartościowe, które potem sprzedano w Jerozolimie i uciekła autem". Ale u Lima zjawia się auto żydowskie, a Żydzi jadący tem autem pomagają Niemcowi, nie przyjmując nawet potem żadnej zapłaty. Poprostu powiedziawszy, p. Lim pisze uczciwie prawdę. Lim filozofuje: Żydzi w Palestynie są inni niż w Niemczech. I tem się zadowala. Skromność doprawdy fenomenalna. P. Lim nie dostrzega tego, że „turja zdemolowała hakenkreuz", że czyn palestyński zaprzeczył kłamstwu, że rzeczywistość palestyńska przekreśliła krwawą i okrutną mistykę narodowego socjalizmu.

Na sam koniec jeszcze jedna tylko uwaga, oświetlająca już nie p. Lima z „Angriffu", ale p. Wernera z „Europaische Hefte". P. Werner uważa za rzecz zupełnie zrozumiałą, że socjaliści przez dziesiątki lat zajmowali wrogie stanowisko wobec Palestyny i sjonizmu. My tego za rzecz zrozumiałą nigdy nie uważaliśmy i tłomaczyliśmy to sobie tem, że złymi duchami byli właśnie nasi czerwoni asymilanci, którzy czuli, że tracą z dnia na dzień grunt pod nogami, ponieważ żydowskie masy robotnicze instynktownie wyczuwały, że sjonizm nietylko nie jest tak czarnym, za jaki go jego przywódcy, trzęsący się ze strachu spowodu utraty wpływów, przedstawiają, lecz jest jedyną siłą, która może kształtować rzeczywistość żydowską i zmienić jej oblicze. Ci właśnie asymilanci żydowscy prowadzili od lat kampanję przeciwko sjonizmowi w obozie socjalizmu światowego. Sjonizm robotniczy o wiele łatwiej mógł się porozumieć z przywódcami socjalistycznymi pochodzenia aryjskiego niż z ich inspiratorami żydowskimi. My tutaj w Polsce np. bez trudności porozumieniemy się z p. Niedziałkowskim, i rezygnujemy zupełnie ze wszelkich rozmów z p. Ehrlichem.

Teraz jednak oświadcza p. Werner, że dziś musi socjalizm uznać realność Palestyny i sjonizmu i musi się od niej uczyć. „Jakie znaczenie ma Palestyna dla praktycznej walki z antysemityzmem! Za dużo i za często nasze wewnętrzne walki odwracały uwagę od tego ważnego faktu światowego. Pisano grube książki historyczne, rozprawy o teorji rasowej, apologje kulturalnych czynów dokonanych przez Żydów; tylko że przez to nie można przezwyciężyć antysemityzmu. Napewno nie uda się to też przez wskazywanie na nowo stworzoną rzeczywistość palestyńską — ale w każdym razie tą bronią najskuteczniej walczyć można z antysemityzmem". Tak oświadcza p. Werner. Myśmy o tem dawno wiedzieli, ale w każdym razie rejestrujemy z dużą satysfakcją to cenne wyznanie radykalnego socjalisty niemieckiego, który nie jest Żydem i jako aryjczyk nie ma żadnego zainteresowania, by zaciemnić prawdę. Rzeczywistość palestyńska przekonała nietylko p. Lima, ale też wyleczyła z dawnych przesądów radykalnego socjalistę niemieckiego.

M. K.

Król otwiera pływalnię



Uroczystość otwarcia wspaniałej krytej pływalni w Sztokholmie, która odbyła się w obecności króla Gustawa Szwedzkiego.

Wodociąg długości 150 mil, którego budowa trwała 20 lat

San Francisco, 27. 10. PAT. W niedzielę 28. bm. nastąpi otwarcie wodociągu długości 150 mil, który sprowadzać będzie do San Francisco wodę ze sztucznego jeziora długości 9 mil, utworzonego w górach Sierra, niedaleko słynnej doliny Yosemite. Budowa tego wodociągu, w czasie której zginęło 35 ludzi, kosztowała przeszło 100 miljonów dolarów i trwała 20 lat. Niedostateczna ilość wody zawsze stała na przeszkodzie rozwojowi San Francisco. Od chwili napływu poszukiwaczy złota sprzedawano tam wodę w cenie prawie jednego dolara za wiadro. Akwadukt ten wyzyskany będzie również dla wytwarzania energji elektrycznej. Znakomity inżynier irlandzki Maurycy Oshaughnessy, który kierował robotami, zmarł w przeddzień swego triumfu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Po wymiarze podatku dochodowego za rok podatkowy 1934

Wymiar podatku dochodowego za rok podatkowy 1934 dobiega końca. Urzędy skarbowe bowiem w roku bieżącym postarały się o wczesne rozesłanie nakazów płatniczych, które w większości wypadków zostały płatnikom już doręczone. Ci płatnicy, którzy otrzymają nakazy płatnicze przed 15 b. miesiąca, zgodnie z przepisami, obowiązani są do dnia 1 listopada uiścić różnicę między zapłaconą zaliczką a wymierzonym podatkiem za rok podatkowy 1934. Reszta płatników tj. tacy, którzy otrzymają nakazy płatnicze po 15 październik br., mają obowiązek zapłacenia podatku w ciągu 30 dni po dniu doręczenia nakazu płatniczego. Jakkolwiek kampanja wymiarowa jeszcze się nie skończyła, to jednak już obecnie stwierdzić można, że wymiar podatku dochodowego za rok podatkowy 1934 zawiódł nadzieje płatników, którzy opierali swe obliczenia na Komisjach Szacunkowych ostatni raz dokonywujących wymiaru tego podatku. Niestety niebezpieczeństwo wymiarowe przejawiające się w formie przyjęcia za podstawę do wymiaru tego podatku obrotów osiągniętych, a właściwie ustalonych przez urzędy skarbowe, przy zastosowaniu niemal szablonowem norm średniej dochodowości nie zostało zażegnane. Komisje Szacunkowe tak jak lat ubiegłych ustalały dochód w większości wypadków na podstawie tak zwanych norm średniej dochodowości opracowanych przez władze skarbowe. Ci przeto płatnicy, którzy otrzymali wymiary zbyt wysokie, przerastające ich zdolność płatniczą, mają możność odwołania się do Komisji Odwolawczej, która rozpatrywać już będzie te odwołania na podstawie przepisów ordynacji podatkowej obowiązującej z dniem 1 października. Wobec tego zaś, że samo wniesienie odwołania nie wstrzymuje żadnych kroków egzekucyjnych, a płatnik wymierzonego mu podatku w całości i w ratach zapłacić nie może, należy zwrócić się w oddzielnem podaniu do urzędu skarbowego z prośbą o ograniczenie egzekucji do czasu definitywnego rozpatrzenia umotywowanego odwołania.

O ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych

Z końcem br. nadchodzi termin wykupu nowych świadectw przemysłowych na r. 1935. W związku z tem w sferach gospodarczych podnoszona jest konieczność zastosowania poważnych ulg przy wykupie świadectw przemysłowych. **Ulgi takie były już zastosowane na rok bieżący.** Jeśli chodzi o handel np., to świadectwa III kategorji zamiast II mogły wykupywać te warsztaty kupieckie, których obrót roczny nie przekroczył 40 tys. zł. Jeszcze poważniejsze znaczenie miały ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych dla przemysłu. Mianowicie celem pobudzenia przemysłowców do zwiększenia stanu zatrudnienia, zwiększenie ilości zatrudnionych robotników nie powodowało za sobą konieczności wykupu świadectwa przemysłowego wyższej kategorji. Tak więc w razie zatrudnienia większej ilości robotników w kończ r. ub. (październik—grudzień) nie trzeba było wykupywać wyższego świadectwa przemysłowego. Również zwiększenie stanu zatrudnienia od stycznia do lipca br. też nie pociągało za sobą konieczności wykupienia świadectwa wyższej kategorji. Ulgi te niewątpliwie winny być stosowane w dalszym ciągu. Wobec szczególnej aktualności tej sprawy zajęła się jej rozpatrzeniem komisja skarbowa Izby Przemysłowo- Handlowej w Warszawie na posiedzeniu wd niu 26 bm. Zadaniem Komisji było szczegółowe ustalenie, jakie ulgi powinny być w dalszym ciągu stosowane i jakie należałoby jeszcze rozszerzyć.

Ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw na terenie Gdyni

Ministerstwo skarbu przesłało Związkowi Izb Przemysłowo- Handlowych do zaopinjowania projekt ustawy o zwolnieniu od podatku dochodowego przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i komunikacyjnych, działających na terenie m. Gdyni.

Rada Ministrów ma mieć — w myśl projektu — prawo zwalniania od podatku dochodowego tych przedsiębiorstw, które powstaną i będą znajdować się w Gdyni w okresie do końca 1940 r. Zwolnienie od podatku na okres 10-letni nastąpić może tylko w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, nie dłużej jednak niż do końca 1945 r., o ile wymienione przedsiębiorstwa poczynią w okresie do końca 1940 r. inwestycje, mające doniosłe znaczenie dla rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni.

Przed likwidacją Funduszu Bezrobocia

W dniu 31 bm. odbędzie się w Warszawie ostatnie posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia przed likwidacją tej instytucji. Dekret o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy ukaże się jeszcze w bieżącym miesiącu, poczem nastąpi nominacja komisarza, który przeprowadzi likwidację Funduszu Bezrobocia, przekazanie jego czynności Funduszowi Pracy oraz reorganizację Funduszu Pracy.

Jak słychać wszyscy urzędnicy Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia otrzymać mają wymówienia z dniem 1 kwietnia 1935 r., poczem wszyscy niemal zaangażowani zostaną do zreorganizowanego Funduszu Pracy. Zmniejszenie personelu jest bardzo mało prawdopodobne, gdyż Fundusz Pracy przejmie wszystkie dotychczasowe funkcje Funduszu Bezrobocia, którego aparat administracyjny jest po szeregu redukcyj nader szczupły.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

DR. WŁADYSŁAW MALINOWSKI: MATERJAŁY DO CHARAKTERYSTYKI STOSUNKÓW KREDYTOWYCH W HANDLU W R. 1931“. Nakładem Izby Przemysłowo- Handlowej w Warszawie 1934.

Publikacja p. Malinowskiego trąci trochę myszką. Ileż to rzeczy zmieniło się od r. 1931? Jak bardzo skurczyły się kerdyty, udzielane handlowi od tego czasu?

A jednak warto publikację p. dra Malinowskiego przestudjować choćby dla zaznajomienia się, jak nikle kredyty otrzymywał handel jeszcze w roku 1931. Do publikacji p. dr. Malinowskiego, stanowiącej wspaniałe źródło stosunków kredytowych w handlu, będziemy mieli sposobność jeszcze niejeden raz powrócić. Dziś pragniemy tylko zwrócić uwagę na zaobserwowane przez autora najczęstsze i najpowszechniejsze dezyderaty kupców w dziedzinie kredytu. Kupcy domagają się: 1) Zniżenia ceny kredytu, 2) przedłużenia czasu trwania kredytu i 3) udostępnienia w daleko większym, niż obecnie, zakresie kredytów w Banku Polskim i bankach państwowych.

Z OBU STRON OKIENKA

Silne wrażenia

Niektórzy ludzie zapytani co robią, powinniby odpowiedzieć, skromnie spuściwszy oczy: „Robimy koszta, niepotrzebne, niezasłużone, z niczem niewspółmierne, krzywdzące koszta.

— A jak szanowny pan robi te koszta?

— Siedzeniem proszę pana, to bardzo proste, ja wysiaduję koszta. Siadam w cobądź, np. w kolej lub autobus, przesiadam się ewentualnie na wózek, a w miarę jak długo siedzę przybywają koszta.

— Rozumiem — a za to jest ruch na kolejach, na drogach i szosach? ?

— Niestety przepełnienie!

— Możeby, w takim razie, szanowny pan w domu trochę posiedział, będzie więcej miejsca?

— A, nie mogę, przecież ja za taki dzień jazdy przywożę do Sądu 1,50 zł. i więcej czasem!

Tak mówiłby ten komornik z bajki. W rzeczywistości żaden jednak nie jest dość cyniczny, żeby tak mówić a każdy dość cyniczny, żeby tak robić.

Wystarczy, że Sędzia porządkując biurko zauważy papiereczki dowodzące, że tu niedopłacono do stempla, tam ktoś winien za „pyskówkę“, gdzieindziej jechał furman bez latarni, lub może klusa przez most. Wystarczy, by polecił ściągnięcie tych drobnych należności. Jedzie wtedy stos komorników, bez względu na odległość i bez względu na winę, wali koszta przejazdu na odpowiedniego pechowca. Odbiera np. 80 gr. — kosztów zł. 13. Należność 1.50 — koszta 8 zł. (facet miał szczęście, mieszkał bliżej) należność 2 zł., koszta 28 zł. Należność 3 zł., koszta 40 zł. Jednem słowem orgje, orgje nonsensu, niesprawiedliwości i krzywdy, wołającej o pomstę do nieba. I to się codzień zdarza, to jest normalne.

Przyjeżdżają ci panowie do chłopa, który żyje bez pieniędzy i tylko poza światem pieniędzy istnieć może. Każde nabywanie czegoś, czego sam nie produkuje to karkołomne sięganie w tamten świat — to stratosfera!

Zapałki na wsi kupuje się na sztuki, bo nie każdy może sobie pozwolić od razu na całe pudełko: przynosi się do sklepu jajko i dostaje się 10—20 zapałek zależnie od ceny jaj i dobrej woli sklepikarki.

Taki zamknięty świat bezpiecznych wymian zbudował sobie chłop i w nim sobie radzi.

Z chwilą, kiedy komornik stanie na progu chaty i zażąda np. 40 zł., jak pod dotknięciem możnej czarownicy wszystkie chłopskie skarby wpadają w inny wymiar — w nicość.

Jego prawdziwa krowa, która naprawdę daje mleko, zboże, które się zmienia w najwspanialszy chleb, prosięta i gęsi, chluba jego gospodarstwa, to wszystko nagle nic nie warte, jeśli chcieć zamienić na pieniądze, tę jedną rzecz nieosiągalną.

Powtarza się mit wdowiego grosza, który tak dziwnie dużo ważył, tylko odwrotnie: trzeba walić na szalę góry zboża, trzody i bydła i przydać niejedną pierzynkę, by przeważyć taki przeklęty papierek.

Szaleństwo świata jest tak... że nik... nie chce te... go chłopskiego bogactwa, które mu mimo to zabierają. Gniewają się przytem, że wcale o to nie chodzi, tylko koniecznie tego papierka im trzeba.

Po takiej egzekucji, w każdem miejscu Polski codziennie podnosi się chór przekleństw i złorzeczeń, szerzy się nienawiść do każdego przedstawiciela władzy.

Podobno ma być rozpatrywana ta sprawa kosztów, podobno już niedługo nie będzie wolno ściągać ponad jakąś sumę, zostającą w stosunku do rzeczywistej należności.

Sprawa jest pilna. Szkoda każdej pierzyny, którą zdążą biednym ludziom zabrać przed zimą.

W racjonalnem gospodarstwie rybnem, do każdego stawu wpuszcza się kilka szczupaków, szczupaków-policjantów — tak się to nazywa. Chodzi o to, żeby ryby były trochę niepokojone, by nie zgnuśniały w zawielkim dobrobycie. Podobno zupełny brak wrażeń psuje rybom apetyt. Potrzebnem jest, by się czasem wystraszyły przeciwnika, by miały trochę ruchu. Zważa się jednak bardzo na to, by szczupaki były wzrostem mniejsze od hodowanej ryby i w ograniczonej ilości.

W racjonalnem gospodarstwie rybnem, dba się o rybę.

Trzeba zmienić ustawy, które nie pozwalają na podobną dbałość w ważniejszem gospodarstwie. ono musi bowiem być racjonalne.

(„Gazeta Polska“)

M. NADIR **Mały fejleton**

Zaprószone oko

Z cyklu: Opowiastki z morałem

Był młody człowiek i nie chciał się żenić. Na jego słowo honoru! Nigdy — nigdy — przenigdy! — tak się zaklinał — nie ożeni się!

Powód:

Bo to jest ciężar.

Bo to jest połączone z dużemi wydatkami.

Niema uczciwych kobiet.

Wierzy w miłość platoniczną.

Naraz pewnego pięknego dnia ten młody człowiek szedł ulicą i był wiatr na dworze. I pewna blond-złotowłosa dziewczynka, z tych jasnowłosych dziewczynek, szła obok niego na tymsamym chodniku. I tej to wybitnie złotowłosej dziewczynce nagle zaprószyło się oko, zaczęła więc płakać niedobrowolnemi niebieskiemi łzami, które niedobrowolnie płynęły z jej wybitnie niebieskich oczu.

— Panie! — zatrzymała niemalże złota dziewczynka naszego upartego młodego człowieka. — Panie, wpadło mi coś do oka. Może pan będzie tak dobry i zaględnie mi do oka?

Młody człowiek rozejrzał się na wszystkie strony i ujrzał: Na lewo — ludzie, na prawo też są ludzie, z przodu — niewielki kwitnący park, z tyłu — też ludzie, u góry — wspaniale błękitno-błękitne niebo, z którego sączy się ciepłe złoto wiosenne.

Wtedy serce młodzieńca zaczęło bić, bić, bić. Jego kolana zaczęły drżeć, drżeć, drżeć. Spojrzał on dziewczynce w oczy, w oczy, w oczy!

Po chwili wyrzekł — raczej sercem, niż ustami:

— Niech pani pójdzie ze mną do tego małego parku, usiądziemy na ławce i będę pani zaglądał w oczy.

— — — — — — — —

Na drugą środę było wesele.

* * *

Morał: Przeciwko czarnym ustawom można się bronić, przed deszczem złotych dukatów można się obronić parasolem, biada ci jednak, człowieku, jeżeli wypadło ci walczyć z deszczem złotych włosów i z błękitnym kodeksem dwojga niebieskich dziewczęcych oczu.

Do Żydowskiej Młodzieży Akademickiej!

Groźne chmury zawisły nad Narodem Żydowskim. Wrogowie nasi złączeni solidarnym wysiłkiem usiłują w każdy, chociażby najniegodziwszy i najkrwawszy sposób podważyć ekonomiczny i polityczny byt żydostwa. Antysemici całego świata przeszli do generalnej ofensywy, zatruwając jadem nienawiści ku nam, — całe społeczeństwa. Tak więc do straszliwych skutków kryzysu, niszczącego w bezprzykładny sposób nasz Naród, dołączają się wyczyny międzynarodowego antysemityzmu, usiłującego pod groźą teroru zmusić żydostwo do kapitulacji. W morzu zaś tej nienawiści stoi Naród Żydowski, prawie osamotniony, zdany w walce ze swoim ciężkim losem, na własne siły!

Ponury i beznadziejny byłby los żydostwa, gdyby nie Sjonizm, gdyby nie budująca się Palestyna. Wszystkie dotychczasowe próby pozytywnego rozwiązania kwestji żydowskiej, prócz Sjonizmu, pozostały bez rezultatu. Frazesy „czerwonej asymilacji już dawno przebrzmiały echem kompromitacji Biro-Bidżamu i Krymu, nicość zaś ideologji „białej" asymilacji najdosadniej udowadnia tragiczny los naszych nieszczęsnych braci z kraju brunatnego teroru.

Sjonizm zwyciężył! Swojem stanowiskiem, programem, przepięknie się odbudowywującą Palestyną! Zwyciężył, bo zwyciężyć musiał racją historyczną, polityczną i ekonomiczną. Oczy całego żydostwa są dzisiaj wpatrzone w Erec, ten kraj naszej Nadziei, naszych Marzeń!

Lecz jesteśmy dopiero u progu restauracji Siedziby Narodowej. Dużo wysiłków, dużo trudności nas jeszcze czeka, nim gigantyczna praca się zakończy.

Chcemy trudności usunąć. Nie chcemy więcej walk partyjnych, mącących radość tworzenia, wyrzekamy się haseł socjalnych, opaźniających odbudowę Palestyny, realizujemy Sjonizm bez przydawek i przymiotników. Sjonizm prowadzący jaknajszybciej do celu, Sjonizm bezkompromisowy, reprezentowany przez ruch ogólno-sjonistyczny.

Niech żyje Sjonizm!

Koleżanki! Koledzy!

Wstępujcie do Organizacji Sjonistycznej!

Wstępujcie do Organizacji Ogólno-Sjonistycznej!

Wstępujcie do Związku Żydowskiej Młodzieży Akademickiej U. J. „Haszachar Przedświt", Kraków, Jasna 2.

Związek Żyd. Młodz. Akad. U. J.
„Haszachar-Przedświt".

SPRAWY SPOŁECZNE.

Gruźlica jest chorobą zawodową

Znany badacz gruźlicy, prof. W. Neumann z Wiednia, opublikował interesującą pracę, w której dowodzi, że gruźlica, pomimo swego zakaźnego podłoża, jest w istocie chorobą zawodową. Czasem związek pomiędzy gruźlicą i rodzajem pracy zawodowej występuje jasno, w innych wypadkach trudno jest uchwycić to zjawisko.

Najczęściej rola pracy zawodowej w powstawaniu gruźlicy polega na ułatwieniu infekcji przez bezpośrednie zetknięcie się z materjałem zakaźnym. Tak np. bywa u rzeźników, którzy stykają się z narządami zwierząt chorych na gruźlicę, bardzo często sami cierpią na gruźlicę skóry. Na to samo niebezpieczeństwo narażeni są handlarze bydła, oglądacze mięsa, weterynarze, oraz lekarze i służba w instytutach anatomicznych. Za pośred-

nictwem skóry zwierząt chorych, zarażają się nieraz handlarze skór, garbarze, szewcy i rymarze.

Kiedyindziej infekcja przebiega drogą powietrzną. Od ludzi chorych zakażają się lekarze i personel lekarski w przychodniach i sanatorjach gruźliczych, niektóre zawody, jak np. urzędnicy, kelnerzy, sprzedawcy, którzy stykają się z dużą liczbą osób, wśród nich także z ludźmi chorymi na gruźlicę. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że często nie oni sami, lecz rodzina, a zwłaszcza dzieci padają ofiarą tej infekcji zawodowej. Dzieje się to dlatego, że osoby dorosłe odznaczają się nieraz odpornością przeciwko gruźlicy, z łatwością jednak przenoszą na otoczenie prątki gruźlicy, które nabyły w czasie pracy zawodowej.

Do zawodów bardzo narażonych na infekcję gruźliczą należy służba domowa oraz robotnicy kanalizacyjni. Stykają się oni z wszelakiemi wydalinami i wydzielinami ludzi chorych.

W innych zawodach gruźlica też występuje, najczęściej w tych zawodach, które osłabiają odporność człowieka przeciwko gruźlicy. Właściwie każdy człowiek w ciągu życia zakaża się gruźlicą, ale chorują na nią tylko ci ludzie, którzy są podatni.

Odporność przeciwko gruźlicy osłabia praca w pyle. Na tle tzw. pylicy płuc przyjmują się infekcje, które normalnie nie wywołałyby choroby i przeszłyby bez śladu.

Znaczenia pylicy płuc w gruźlicy dowodzą badania amerykańskie. W Stanach Zjednoczonych zebrano dane, jak często chorują na gruźlicę ludzie narażeni na pył piaskowy. Do kategorji tej należą wszelakiego rodzaju górnicy, kamieniarze, hutnicy i metalowcy w niektórych działach pracy, robotnicy uliczni, betoniarze, szlifierzy, monterzy itd. W jaki sposób wpływa praca zawodowa na zdrowie, wskazuje porównanie śmiertelności na gruźlicę kobiet niepracujących i tych właśnie kategoryj robotników. U kobiet najwyższa śmiertelność spowodu gruźlicy przypada na wiek od 20—24 lat, w późniejszym wieku maleje i znowu około 60—65 roku życia podnosi się. U robotników przemysłowych śmiertelność spowodu gruźlicy stale się podnosi wraz z wiekiem i liczbą przepracowanych lat i osiąga swój szczyt pomiędzy 45—64 rokiem życia. Wśród górników cynku i miedzi śmiertelność spowodu gruźlicy stanowi 50 proc. wszystkich zgonów.

Oto nowy rzut oka na gruźlicę. Dowodzi to, że aby zwalczyć gruźlicę należy zacząć od zwalczania szkodliwości zawodowych, od uzdrowienia warunków pracy — a więc od higjeny pracy.

„Księga dziecka"

„Sefer Hajeled" czyli księga dziecka żydowskiego oraz bardziej przyjmuje się wśród sfer żydowskich, gdyż wpis do Sefer Hajeled jest najlepszym sposobem uczczenia różnych radosnych okazyj z życia dziecka, jak bar micwah, rozpoczęcie nauki szkolnej, pidjom habejn itd. Wpis do Sefer Hajeled Żydowskiego Funduszu Narodowego kosztuje tylko 2 Ł. Upłasza się rodziców i krewnych naszych „milusińskich" o wpisywanie dzieci do Sefer Hajeled Żydowskiego Funduszu Narodowego i złączenia w ten sposób ich imion z żywem pulsującem życiem w Palestynie.

Dotychczas Centrala Keren Kajemeth w Krakowie miała następujące wpisy do księgi Sefer Hajeled:

Teodor Baumring, Krosno, Eliszewa Berliner, Nowy Sącz. Mordechaj Frenkel, Kraków. Karmi Feldblum, Kraków. Adam Gelbtuch, Skawina. Abraham Halpern, Kraków. Mosze Halpern, Kraków. Teodor Kerner, Kraków. Stella i Marcel Lachs, Kraków, Aleksander Lauterbach, Kraków. Abraham Alter Müller, Kraków. Sara Puchnik, Kraków. Jehuda Arje Pruchnik, Kraków. Ascher Selig Scharf, Kraków. Mordechaj Rechen, Kraków. Józef Stendig, Kraków. Tulo Schenirer, Kraków. Leon Tanzer, Kraków.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 6

Zachód słońca 16 m. 9

18 Cheszwan 5695

PAŹDZIERNIK

28

NIEDZIELA

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 25 października b. r. odbyło się w centrali PKO. w Warszawie 23-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 **otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.225, 50.587, 50.739, 51.361, 51.677, 51.864, 52.874, 53.309, 53.634, 53.871, 53.934, 54.229 55.058, 55.066, 55.091, 55.272, 56.211, 56.732, 56.994 57.435, 57.834, 58.246, 60.008, 60.298, 60.559, 61.582 61.992, 62.423, 62.673, 63.002, 63.361, 64.420, 64.617 64.687, 56.149, 65.278, 65.937, 66.024, 66.099, 67.033 67.126, 67.664 68.564, 69.586, 72.035, 73.309, 73.956 73.976, 75.385, 75.389, 77.898, 79.240, 79.452, 80.529 81.435, 81.459, 82.305, 83.325, 84.409, 85.279, 85.567 86.290, 86.493, 87.651, 87.751, 90.192, 90.391, 90.448 90.918, 91.034, 91.530, 92.086, 92.759, 94.611, 95.180 97.284, 97.648, 98.572, 99.866, 100.457, 100.918, 100.983, 101.101, 101.515, 102.403, 102.763, 103.195, 103.342, 104.025, 106.310, 106.326, 106.504, 106.520, 106.869, 107.561, 108.403, 108.802, 109.495, 109.787, 110.344, 111.126, 111.985, 112.201, 112.433, 112.727, 112.974, 113.659, 113.697, 114.383, 114.628, 114.688, 114.962, 115.131, 115.616, 115.833, 116.488, 116.834, 116.879, 117.233, 117.308, 117.525, 117.608, 117.619, 117.829, 118.018, 118.184, 118.187.**

Książeczki serji II-ej wylosowane dnia 25 lipca 1934 r. a niezrealizowane: Nr. Nr.: 79.385, 97.888, 100.703, 102.220, 106.279.

Kronika krośnieńska

WIECZÓR POŻEGNALNY. Staraniem Kom. Lok. Org. Sjon. oraz Wizo, dobyło się onegdaj w użyczonem na ten cel mieszkaniu tow. B. Steinowej, wspólne pożegnanie opuszczających tutejszą plugę Hanoar Haciojni, mających się udać niebawem do Erec tow. E. Rosenzweig, N. Kamleta, Esty Mehr, L. Rudera, C. Römer, R. Feld, Ch. Sommer i Rosenwassera. Przemawiali prezes Lok Kom. tow. Romm, przewodnicząca Wizo tow. mgr. Ochlinberżanka, imieniem Kahalu tow. Rosshandler, tow. Szebersziner, życząc chalucom powodzenia na nowej drodze życia w wolnej i niepodległej ojczyźnie. W miłym nastroju, przy zastawionych stołach, wśród pieśni i tańców palestyńskich przeciągnęla się uroczystość, poprzedzona ślubem 4-ch par, do późnej nocy.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 25 bm. popełnila samobójstwo przez wypicie esencji octowej Julja Pilatówna w Potoku ad Krosno. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny był zawód miłosny.

PEŁNIĄCY dotychczas obowiązki kierownika tut. urzędu skarbowego p. **Agopsowicz,** został dekretem Ministra Skarbu mianowany naczelnikiem Urzędu.

IMPREZA z niespodziankami na rzecz KKL. **odbędzie** się 4 listopada staraniem komisji KKL.

POD ADRESEM KAHAŁU. Z licznych stron dochodzą nas żale mieszkańców na okropnie wygórowane opłaty od uboju bydła i drobiu, które mimo poważnej zniżki cen, malejących z dnia na dzień zarobków i wzrastającej pauperyzacji ludności żyd. pozostały od kilku lat na poziomie niezmienionym a nawet uległy zwyżce. Wobec tego może nowy zarząd, który wszak ma już swoje poważne zasługi, przeprowadzi radykalną zniżkę opłat tak, byśmy nie byli świadkami tak paradoksalnej sytuacji, że niejednokrotnie oplata od drobiu równa się jej cenie na targu.

TRUP W LESIE. W lesie położonym w gminie Ulucz znaleziono będące już w rozkładzie zwłoki mężczyzny. Po przeprowadzonem śledztwie ustalono, że są to zwłoki Wasyla Sobaka, w tajemniczych okolicznościach zaginionego w ub. roku.

PROPAGANDOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI, wyznaczony został przez wyłoniony Komitet powiatowy ze starostą Stępieniem na czele na dzień 31 bm. i obchodzony będzie w całym powiecie.

(— Cwi).

Kraków otrzymał nową linję tramwajową

„Osemka“ jedzie z Salwatora na Rakowice

Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linji tramwajowej w Krakowie. Linja ta łącząca śródmieście z dzielnicą rakowicką i Osiedlem, zbudowana została dzięki finansowemu poparciu Kasy Oszczędności m. Krakowa oraz Funduszu Pracy.

Nowo wybudowana linja ma długości około 1.200 m. i rozpoczyna się od zbiegu ul. Lubicz i Rakowickiej, a kończy się u zbiegu ul. Rakowickiej i Modrzewiowej.

Praca około wspomnianej linji wymagała gruntownego przerobienia nawierzchni w ul. Rakowickiej, przy równoczesnem przełożeniu rurociągu wodnego, gazowego, oraz przewodów kablowych prądu silnego i słabego. Tory nowej linji ułożone zostały na ławie betonowej, poczem nawierzchnia została zabrukowana kostką porfirową.

Szyny zostały spojone sposobem aluminjo- termicznym, przez co uniknięto styków i ruchu wskutek tego odbywać się będzie bez uderzeń.. Przy budowie nowej linji wykonano około 3.000 m. kw. wykopu ziemnego, położono około 1.000 m. betonu, zabrukowano około 8.000 m. kw. nawierzchni. Waga szyn użytych do nowej linji tramwajowej wynosi około 300.000 kg. Równocześnie z robotami ziemnemi wykonano odpowiednie prace dotyczące zawieszenia i umocowania przewodów górnych doprowadzających prąd.

Budowę rozpoczęto w pierwszych dniach lipca, ukończono z końcem października br. Przy budowie zajętych było poza pracownikami stale zatrudnionymi w Tramwaju, około 150 robotników przydzielonych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Robotnicy ci, oprócz normalnej płacy, otrzymywali przez czas trwania robót bezpłatne obiady, które wydawał własnym kosztem Zarząd Tramwaju.

Nowa linja, która biec będzie od Salwatora do cmentarza rakowickiego otrzyma numer 8. Odstęp wozów na nowej linji będzie 8-minutowy. Pierwszy wóz odjeżdżać będzie z pod cmentarza o godz. 6'30 rano, ostatni o godz. 23'14.

Na uroczystość wczorajszą przybyli reprezentanci władz z prezydentem miasta drem Kaplickim na czele. Na skrzyżowaniu ulic Rakowickiej i Lubomirskich odbyło się uroczyste poświęcenie nowej linji, poczem prezydent dr. Kaplicki dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi.

Pięknie dekorowanymi wozami tramwajowymi przy dźwiękach orkiestry tramwajowej, zebrani goście odjechali w kierunku stacji końcowej, zapoznając się z pracami, dokonanemi pod sprężystem kierownictwem dyrektora Tramwaju Krakowskiego, inż. Polaczek- Korneckiego oraz kierownika budowy inż. Görlicha.

Zarząd Tramwaju złożył z tej okazji 100 zł na budowę Muzeum Narodowego i 100 zł na Towarzystwo Opieki nad dziećmi pracowników tramwajowych.

Powitanie zwycięskich lotników w Melbourne



Na lotnisku w Melbourne powitał zwycięskich lotników, Scotta i Blacka, burmistrz miasta, Sir Macpherson Robertson. Burmistrz Melbourne jest organizatorem gigantycznego lotu i ofiarodawcą nagrody w wysokości 10.000 złotych funtów.

ŻYCIE SJONISTYCZNE W BRZOSTKU

Komitet Lokalny Org. Sjońskiej w **Brzostku** urządził uroczystą wieczorynkę żałobną ku czci wieszcza narodowego błp. Ch. N. Bialika. Okolicznościowe przemówienie wygłosili tow. Izaak Kamuszewicz i tow. Rubin Goldman, poczem nastąpiły deklamacje, śpiewy i obrazy palestyńskie w reżyserji tow. Kaufmannówny i Goldmanna. Dochód przeznaczony został dla tutejszej biblioteki Koła Młodzieży Żydowskiej.

Podokręg jasielski zorganizował org. Hechaluc z inicjatywy tut. młodzieży. Dzięki pracy tow. M. Thalera z Jasła i towarzyszy nowopowstała placówka liczy obecnie członków 20

Choroby zakaźne w Polsce

Warszawa, 27. 10. (Sin) Wedle ostatniego zestawienia departamentu służby zdrowia, w okresie od 7—13 bm. zarejestrowano na terenie całej Polski 929 wypadków duru brusznego, 930 czerwonki, 833 płonicy, 956 błonicy, 721 odry, 138 róży i 104 wypadki krztuśca. W porównaniu z poprzedniem zestawieniem zwiększyły się wypadki duru, czerwonki, błonicy i płonicy .

Oryginalny spacer w adamowym stroju

Szczecin. 27. 10. PAT. Dnia 23 bm. w godzinach rannych pojawił się na jednej z ulic m. Szczecina młody mężczyzna z trojgiem dzieci — dziewczynkami w wieku od 2 do 8 lat w stanie zupełnie nagim. Przechodzącym ulicą osobom, które zwracały uwagę, iż dzieci jego z powodu panującego zimna mogą się przeziębić, odpowiadał, że może robić z swojemi dziećmi, co jemu się podoba, wypraszając sobie w ostrym tonie mieszania się do jego spraw, innym znów, którzy się pytali, dokąd się udaje, odrzekł, że idzie się kąpać. Zaalarmowana policja zlikwidowała zajście mimo czynnego oporu, stawianego ze strony nagiego osobnika, oddając go pod obserwację zakładu psychjatrycznego w Szczecinie.

Narodowo-socjalistyczny organ „Pommersche Zeitung" podaje w związku z powyższem zajściem, że chodzi tu o 29-letniego Karola Heinricha, który był członkiem niemieckiej partji komunistycznej. „Pommersche Zeitung" wyraża przypuszczenie, że Heinrich miał zamiar sfotografować się, celem wysłania zdjęcia do jednego z zagranicznych dzienników komunistycznych.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 10. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96.50, Węgiel 27.50, Lilpop 11.10—11. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3 proc. premjowa pożyczka budowlana 47.90, 5 proc. poż. konwersyjna 67.25, 6 proc. poż. dolarowa 74.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 54.40, 7 proc. poż. stabilizacyjna 79—79.25. Tendencja niejednolita. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.63, Gdańsk 172.75, Holandja 358.45, Londyn 26.28, Nowy Jork telegraficzny 5.29 i trzy ósme, Oslo 131.90, Paryż 34.90, Praga 22.10, Szwajcarja 172.67, Włochy 45.35, Berlin 213.30. Tendencja niejednolita

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 27. 10. Ceny orjentacyjne: Owies 16 i jedna czwarta — 16 i pół i inne bez zmiany. Ogólne usposobienie słabe.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczornych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.22, Londyn, 15.21 i pół, Nowy Jork 3.06 i trzy ósme, Bruksela 71.60, Medjolan 26.24 i pół, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.60, Berlin 123.80 Wiedeń oficjalny 72.75, Wiedeń noty 57.15, Sztokholm 78.40, Oslo 76.40, Kopenhaga 67.90, Praga 12.80 i trzy czwarte, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 293, Konstantynopol 2.47 i pół, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.71, Japonja 88—. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł. 90.50, w Paryżu Fr. fr. 1950, w Zurychu Dol. 78.— przy tendencji utrzymanej.

Szczegóły obniżonej taryfy węglowej

Warszawa. 27. 10. PAT. Na podstawie dezyderatów ministra przemysłu i handlu walne zgromadzenie kopalń, wchodzących w skład polskiej konwencji węglowej, powzięło uchwałę co do obniżki cennika sprzedaży węgla, a mianowicie: dla cen węgla gatunków grubych (wszystkie sortymenty ponad 40 mm) o 12 procent, dla cen węgla gatunków średnich (sortymenty poniżej 40 mm) o 15 procent i dla cen miału o 3 procent. Zniżki stosowane będą od cen, wymienionych w rozporządzeniu ministra przemysłu i handlu z dnia 18 mar ca 1933 r.

Ponieważ cena węgla opałowego dla Warszawy i Łodzi była w ub. roku na jesieni ustalona w drodze porozumienia między ministerstwem przemysłu i handlu a hurtownikami poniżej cen dekretowych na 54 zł. za tonnę loco piwnica wraz z kosztami handlu i rozwózki, przeto 12-procentowy opust ceny dla węgla opałowego w Warszawie i w Łodzi stosowany być winien obecnie od cen, ustalonych umownie dla tych sprzedaży w ubiegłym roku.

Równocześnie ministerstwo komunikacji postanowiło obniżyć taryfy przewozowe dla węgla wszystkich gatunków stosownie do odległości przewozowych, a mianowicie: dla przewozu węgla kamiennego obniżka taryfy wyniesie od 7 do 26,3 procent, dla przewozu miału węglowego od 3,3 do 14,4 procent i dla przewozu koksu o 5 procent. Obniżone stawki przewozowe wpłyną oczywiście na dalsze obniżenie cen węgla dla konsumenta, niezależnie od obniżki cennika konwencyjnego.

Wreszcie oprócz obniżek powyższych polska konwencja węglowa uchwaliła specjalną 10-procentową obniżkę cen węgla dla kresów wschodnich, a kolej udzieliła dla przewozu węgla na kresy wschodnie specjalnej również 10-procentowej obniżki taryf. Obniżone w ten sposób ceny węgla wejdą w życie z dniem 1 listopada br. Równocześnie zostanie przez ministerstwo komunikacji wprowadzona w życie obniżona taryfa przewozowa.

O.N.R.-owcy na ławie oskarżonych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 10. (Sin) W sądzie okręgowym toczyły się dziś trzy procesy przeciwko b. członkom O. N. R. We wszystkich trzech procesach wystąpiło ogółem 13 oskarżonych. Oskarża prokurator Kożuchowski, sądzi sędzia Dąbrowa, bronią adwokaci Szurlej, Kwiatkowski oraz aplikant adwokacki Curtius, znany działacz endecki. Część oskarżonych przebywa w areszcie, część odpowiada z wolnej stopy. Akt oskarżenia zarzuca im przynależność do Związku O. N .R., którego istnienie i ustrój miały pozostać tajemnicą wobec władz państwowych. Po rozwiązaniu tej organizacji w dniu 20 lipca władze stwierdziły, że niektórzy jej członkowie są w dalszym ciągu czynni. Po inwigilacji przeprowadzono rewizje w mieszkaniu adw. Rościszewskiego i niejakiego Petrowskiego, występującego pod pseudonimem Czerny. Znaleziono tam kilkaset egzemplarzy „Sztafety" i okólnikl, których treść — wedle aktu oskarżenia — była następująca: „Z chwilą zamknięcia obozu narodowego i wprowadzenia obozu izolacyjnego, skończył się w Polsce okres polityki jawnej i zaczął się okres walki tajnej. Dalsza walka, która toczyć się będzie wyłącznie tylko na gruncie stworzenia tej siły „jest naszym pierwszym obowiązkiem".

Rozprawa odbywa się częściowo przy drzwiach zamkniętych. Pierwsza rozprawa odbyła się przeciwko Gontarczykowi, u którego znaleziono różne bloczki i karteczki. Zeznał on, że nie wie, skąd się do niego wzięły, lecz pochodzą one z okresu, gdy O.N.R. była legalna. Gontarczyk został uniewinniony. W motywach podano, że sprawa bloczków została całkowicie wyjaśniona, zaś posiadanie dwóch egzemplarzy nielegalnego pisma nie dowodzi winy. Prokurator zapowiedział apelację.

Proces adw. Rościszewskiego toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Wczoraj w Otwocku toczył się proces przeciwko 17 członkom O.N.R., oskarżonym o stawianie oporu władzy w czasie wycieczki do Międzylesia. Oskarżonych skazano na kary więzienia od 6 miesięcy do roku, dwóch uniewinniono.

Rozłam w O. N. R.

Warszawa. 27. 10. (Sin) Wczoraj na ulicach Warszawy kolportowano nadzwyczajny dodatek czasopisma „Reduta", którego wydawcą jest aplikant adwokacki Malatyński. Zapowiada on przejście części członków Młodych Stronnictwa Narodowego, skupionych wokół osoby Malatyńskiego do istniejącego dotąd na terenie Poznańskiego Związku Młodych Narodowców. Malatyński był czynnym działaczem Stronnictwa Narodowego. W ciągu ostatnich dwóch lat przystąpił do O.W.P., a po jego rozwiązaniu przeszedł do sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. W okresie powstawania O.N.R. miał zamiar przystąpić do tej organizacji, lecz go tam nie przyjęto. Wczorajszy dodatek „Reduty" dowodzi, że w łonie b. O.N.R. doszło do rozłamu.

Zarządzenia przeciw cudzoziemcom we Francji

Paryż, 27. 10. PAT. Prasa ogłasza komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczący cudzoziemców, przebywających na terytorjum Francji. Władze francuskie zwracają uwagę, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby cudzoziemcy wyzyskiwali gościnę, udzieloną im przez Francję, popełniając przestępstwa lub prowadząc agitację, mogącą przynieść szkodę Francji. Komunikat głosi m. in., że nie będzie udzielana gościna tym cudzoziemcom, którzy dopuszczą się przewinień, przewidzianych w kodeksie karnym, tym, którzy mieszają się w sposób nieodpowiedni do francuskiego życia politycznego oraz tym, którzy usiłują prowadzić na terytorjum Francji akcję destrukcyjną, rozpoczętą w ich kraju rodzinnym. Odnośnie cudzoziemców, którzy dopuszczą się tego rodzaju przewinień, nie będą uwzględniane żadne reklamacje i powzięte decyzje zostaną we wszystkich wypadkach utrzymane.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 10. Kursy otwarcia: 8 proc. poż. Dillonowska 87, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 132, 6 proc. poż. Dolarowa 75.50, 7 proc. poż. Warszawska 66.50, 7 proc. poż. Śląska 68.25. Kursy zamknięcia: 8 proc. poż. Dillonowska 87.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 132.125, 6 proc. poż. Dolarowa 75.50, 7 proc. poż. m. Warszawy nienotowana, 7 proc. poż. Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

Nowe przepisy o kosztach sądowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 10. (Sin) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostały nowe przepisy o kosztach sądowych oraz ustawa o prawie upadłościowem i o postępowaniu układowem.

Pokój w sjoniźmie!

Układ między Egzekutywą a Unją rewizjonistów

Londyn. 27. 10. ŻAT. W wyniku prowadzonych od pewnego czasu rokowań o pokój w ruchu sjonistycznym, doszło dziś do zawarcia układu między Światową Egzekutywą Sjonistyczną a Światowym Związkiem Sjonistów-Rewizjonistów. Układ podpisał z ramienia Egzekutywy Dawid Ben-Gurion, zaś z ramienia rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jest to dłuższy dokument, postanawiający wykluczyć stosowanie gwałtu i teroru we wzajemnych stosunkach między poszczególnemi obozami sjonistycznemi i zapewniający pokojową działalność stronnictw w ruchu sjonistycznym.

Niespodzianka przy wyborze prezydjum m. Lwowa

Wybory odroczone do przyszłego tygodnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 27. 10. (O) Zwołane na dziś konstytuujące posiedzenie Rady m. Lwowa, poświęcone wyborowi członków zarządu miasta, przyniosło nieoczekiwany wynik. Na stanowisko prezydenta miasta zgłoszono kandydaturę dotychczasowego prezydenta Drojanowskiego, zaś na wiceprezydentów: posła dra Stanisława Ostrowskiego, dra Weryńskiego prezesa Związku Strzeleckiego i dra Chajesa prezesa gminy żydowskiej.

Prezydent Drojanowski otrzymał 44 głosów na 72 głosujących, przyczem o wyborze jego zadecydowały głosy radnych sjonistycznych. Okazało się, przy wyborze prezydenta część kombatantów, acz wybranych z listy Nr. 1, wstrzymała się od głosowania. Wynik wyboru przyjęty został grobowem milczeniem na sali i galerji. Poseł dr. Ostrowski przedstawiciel kombatantów, wybrany został 43 głosami, przyczem również część członków klubu BB wstrzymała się od głosowania. Sjoniści odnośnie do tego kandydata mieli wolną rękę.

Całkiem nieoczekiwany wynik dały wybory drugiego wiceprezydenta, dra Weryńskiego, który jest naczelnikiem wydziału personalnego w kuratorjum lwowskiem i prezesem Strzelca. Za jego kandydaturą oddano 32 głosy, podczas gdy 40 kartek było białych. Temsamem dr. Weryński nie uzyskał wymaganej do wyboru większości głosów. Ten wynik głosowania uważany był za zemstę części członków klubu BB za wstrzymanie się kombatantów od głosowania przy wyborze prezydenta Drojanowskiego. Ujawnił się więc w całej pełni antagonizm między grupą mieszczan a kombatantami. Wśród konsternacji zarządzono przerwę i klub BB udał się na naradę, w rezultacie której postanowiono zdekompletować posiedzenie dla odroczenia dalszych wyborów. Po podjęciu obrad na sali znalazło się zaledwie 16 radnych, tj. sjoniści, socjaliści, endecy i 1 chadek. Wśród protestu socjalistów przeciw przerwaniu aktu wyborczego odroczył przewodniczący posiedzenie spowodu braku kompletu. Nieoczekiwany wynik wyborów wywołał w mieście olbrzymie wrażenie.

Nie będzie wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej

Lista kompromisowa została zatwierdzona

Kraków, 28 października.

Spośród zgłoszonych list kandydatów na radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie obu kategoryj grupy przemysłowej i obu kategoryj grupy handlowej Główna Komisja Wyborcza uznała za ważne jedynie listy zgłoszone w wyznaczonym terminie przez Wojewódzki Obywatelski Komitet Wyborczy Wyborów na Radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie w następującym składzie:

GRUPA PRZEMYSŁOWA
Kategorja I.

1. Zajączek Edward, lat 60, właściciel firmy „Pierwsze Kęckie Fabryki Wyrobów Welnianych" w Kętach.
2. Epstein Tadeusz, lat 64, wiceprezes Zarządu f-y „Huta Żelazna Kraków S. A." w Krakowie.
3. Krudzielski inż. Zdzisław, lat 53, członek Zarządu f-y „Sp. Akc. Fabryki Portland-Cementu Szczakowa" w Szczakowej.
4. Merz dr. Ludwik, lat 62, członek Zarządu f-y „Płaszowska Fabryka Dachówek" S. A. w Krakowie.
5. Ehrenpreis dr. Arnold, lat 52, członek Zarządu f-y „Fabryka Wyrobów Szamotowych i Fajansowych S. A. w Skawinie", w Krakowie.
6. Kowalski inż. Adam, lat 56, dyrektor fabryki maszyn f-y „Galicyjskie Karpackie Tow. Naftowe S. A." w Gliniku Marjampolskim.
7. Rosiński Rudolf, lat 45, członek Zarządu f-y „Osada Górniczo-Przemysłowa Trzebinia S. A." w Krakowie.
8. Rawczyński Karol, lat 44, właściciel Biura instalacyj elektrycznych w Krakowie.
9. Wexner inż. Tobjasz, lat 47, współwłaściciel przedsiębiorstwa budowlanego w Krakowie.
10. Rosiński Ignacy, lat 60, dyrektor f-y „Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze Przeworsk S. A." w Przeworsku.
11. Liebeskind dr. Samuel, lat 43, dyrektor f-y „Polcynk Sp. z o. o." w Krakowie.
12. Patzau inż. Bronisław, lat 49, właściciel Fabryki smarów technicznych w Żywcu.

Kategorja II.

1. Bohdanowicz Oroszeny Tadeusz, lat 54, właściciel fabryki opakowań blaszanych w Krakowie.
2. Taub inż. dr. Józef, lat 45, zawiadowca f-y „Towarzystwo dla Budowli przemysłowych i inżynieryjnych, Sp. z o. o." w Krakowie.
3. Hołuj Jan, lat 40, właściciel młyna w Myślenicach.
4. Scherer inż. Wiktor, lat 40, współwłaściciel f-y „Laboratorjum Leo, H. i W. Scherer" w Krakowie.
5. Wołoszyński Andrzej, lat 30, członek Zarządu f-y „Herbewo, Zjednoczone Fabryki tutek i bibułek S. A." w Krakowie.
6. Górny Stanisław, lat 37, współwłaściciel f-y „Bracia Górni" w Pietrzykowicach.
7. Illukiewicz Leon, lat 43, współwłaściciel f-y „J. Pacanowski" w Krakowie.
8. Böhm Witold, lat 38, zawiadowca f-y „Miraculum, Wytwórnia preparatów lekarsko-kosmetycznych, Sp. z o. o." w Krakowie.
9. Paszkowa Marja, lat 45, właścicielka f-y „Franciszek Paszek browar parowy Grybów" w Siołkowej.
10. Wistreich dr. Dawid, lat 47, członek Zarządu f-y „Altesse-Wisla S. A." w Krakowie.
11. Schmeja inż. Maksymiljan, lat 68, współwłaściciel f-y „Edmund Schhmeja" w Białej.
12. Mückenbrunn dr. Jakób, lat 45, zawiadowca f-y „Dywan, Sp. z o. o." w Krakowie.

GRUPA HANDLOWA
Kategorja I.

1. Kuhn Jan Stefan, lat 41, właściciel f-y „Bracia Bilewscy" w Krakowie.
2. Schechter Samuel, lat 70, współwłaściciel f-y „Hirschfeld i Schechter" w Krakowie.
3. Warzecha dr. Wincenty, lat 40, współwłaściciel f-y „Dr. Wincenty Warzecha i Spólnicy" w Grybowie.
4. Spira Samuel, lat 67, właściciel handlu towarów bławatnych w Krakowie.
5. Kwiatkowski Jan, lat 63, właściciel składu węgla w Krakowie.
6. Fussmann dr. Józef, lat 51, współwłaściciel f-y „Kenner i Fussmann" w Krakowie.
7. Oleksy Rudolf, lat 51, restaurator w Tarnowie.
8. Langer Salo, lat 40, współwłaściciel f-y „Langer i Nadel" w Krakowie.
9. Jasiński Leopold, lat 34, właściciel handlu konfekcji i galanterji w Krakowie.
10. Monderer Feiwel, lat 53, właściciel handlu obuwiem w Krakowie.
11. Kamberski dr. Mieczysław, lat 38, współwłaściciel f-y „Emil Freege" w Krakowie.
12. Rosenstock inż. Ignacy, lat 42, właściciel Biura inżynierskiego w Krakowie.
13. Czech Stanisław, lat 37, zawiadowca f-y „Bepeha" Sp. z o. o. w Krośnie.
14. Lilienthal inż. Józef, lat 43, właściciel składu drzewa w Krakowie.
15. Jachimski dr. Jan, lat 40, właściciel f-y „A. Jachimski" w Krakowie.
16. Huppert Joachim, lat 51, właściciel hurtowni kolonjalnej w Krakowie.

Kategorja II.

1. Czarnecki Czesław, lat 40, właściciel Agencji handlowej w Krakowie.
2. Dembitzer Teodor, lat 45, właściciel handlu przyborów elektrotechnicznych w Krakowie.
3. Rąb Stanisław, lat 52, właściciel handlu artykułów religijnych i papieru w Krakowie.
4. Landau Izydor, lat 54, właściciel handlu drzewem w Krakowie.
5. Węgiel Jan, lat 56, właściciel handlu towarów korzennych i restaurator w Chrzanowie.
6. Gotlieb Izydor, lat 48, właściciel handlu papierem w Krakowie.
7. Brzozowski Zbigniew, lat 53, współwłaściciel f-y „R. Mydlarski i Z. Brzozowski" w Krakowie.
8. Bieder Adolf, lat 46, właściciel handlu towarów galanteryjnych w Krakowie.

Wobec uznania powyższych list za jedynie ważne — głosowanie na radców Izby nie odbędzie się w myśl przepisów.

— —

Konflikt dyplomatyczny w Egipcie trwa

Londyn, 27. 10. PAT. Egipski charge d'affaires założył wczoraj w Foreign Office protest przeciwko wystąpieniom prasy angielskiej, która, zdaniem rządu egipskiego, z umyślną tendencją fałszywie przedstawiała zatarg, powstały pomiędzy premjerem egipskim a rezydentem brytyjskim w Kairze. Jak twierdzi rząd egipski, rezydent brytyjski dokonał niepraktykowanego dotychczas wmieszania się do spraw wewnętrznych Egiptu. **Protest Egiptu został przez Foreign Office odrzucony, przyczem oświadczono egipskiemu charge d'affaires, że prasa angielska jest zupełnie niezależna i może pisać, co się jej podoba. Ponadto oświadczono, że rezydent brytyjski, którym jest w chwili obecnej radca Peterson, cieszy się pełnem zaufaniem Foreign Office, które jego postępowanie całkowicie aprobuje.**

O trwałe uczczenie ś. p. min. Pierackiego

Zebranie komitetu organizacyjnego w prezydjum Rady ministrów

Warszawa. 26. 10. PAT. W piątek, dnia 26 bm., o godzinie 16-tej odbyło się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem pana premjera profesora Leona Kozłowskiego zebranie organizacyjne „Komitetu uczczenia pamięci ś.p. Bronisława Pierackiego". W posiedzeniu wzięli udział: marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy ministrowie, prezes Sławek, wiceminister Siedlecki, b. ministrowie spraw wewnętrznych, brat zmarłego Kazimierz Pieracki, prezydjum klubu parlamentarnego BBWR, posłowie z okręgu Nowy Sącz, senatorowie z województwa krakowskiego, prezydent m. st. Warszawy, dowódca pułku czwartaków płk. Ostrowski, burmistrz m. Nowy Sącz dr. Nowakowski, prezesi związku powiatów i związku gmin wiejskich, przedstawiciele Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Koło Czwartaków, L.O.P.P. itd.

Posiedzenie zagaił pan premjer, wygłaszając następujące przemówienie:

„Gdy kula ukraińskiego terorysty przecięła pasmo życia ś.p. ministra Bronisława Pierackiego, kraj cały okryty został żałobą, a we wszystkich dziedzinach życia polskiego odezwała się chęć uczczenia człowieka i wielkiego męża stanu, jakim był ś. p. Bronisław Pieracki. Uroczystości pogrzebowe, tysiące depesz były pierwszym odruchem czci, składanej Zmarłemu. Liczne prace i artykuły, poświęcone działalności Zmarłego, dały świadectwa jego zasłudze, samorządy w miastach i miasteczkach nazwały ulice i place Jego imieniem, szereg instytucyj i organizacyj uczciło Jego pamięć przez akademje, zawieszenie Jego portretów, lub — zależnie od swego charakteru — w inny sposób. Dziś, gdy upłynęło już 4 miesiące od Jego tragicznej śmierci, przychodzi moment, gdy trzeba te wszystkie przejawy czci zebrać i uzupełnić, nadać im trwałość, a dalszej ciągle żywej inicjatywie planowość i jednolitość. Trzeba zająć się Jego grobem i grobu tego utrwaleniem, zrealizować projekt pomnika na placu w Nowym Sączu, zrealizować tworzenie stypendjów Jego imienia, wreszcie zebrać dorobek Jego myśli, rozproszonych w licznych mowach i pracach częściowo niewydanych, a często trudno dostępnych w jednem wydawnictwie, które staćby się mogło trwale bijącem źródłem tego wielkiego męża stanu.

Następnie p. wiceminister Siedlecki przedstawił projekt prac komitetu, ujmując go w następujących punktach: 1) ustawienie w porozumieniu z rodziną na grobie ś.p. Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu odpowiedniego nagrobka.

2) wzniesienie pomnika Bronisława Pierackiego na placu w jego rodzinnem mieście — Nowym Sączu.

3) utworzenie jednego stypendjum im. Bronisława Pierackiego w gimnazjum w Nowym Sączu i jednego stypendjum jego imienia na Uniwersytecie Jagiellońskim, którego był słuchaczem.

4) utworzenie jednego stypendjum Jego imienia dla syna oficera, lub podoficera 4 p.p. leg., by uczcić Jego pamięć, jako żołnierza legjonisty,

wreszcie 5) wydać zbiór Jego przemówień, poprzedzony życiorysem.

Po referacie zebrani powzięli jednomyślną uchwałę, na mocy której ukonstytuowali się, jako komitet uczczenia pamięci ś.p. Bronisława Pierackiego. Wybrano komitet wykonawczy w składzie: premjer prof. Kozłowski jako przewodniczący, min. Kościałkowski jako wiceprzewodn., poseł Mikołaj Dolanowski — sekretarz, p. Tadeusz Wasung — skarbnik i pp. Kazimierz Pieracki, wiceminister gen. Składkowski, wiceminister Siedlecki, wiceminister Korsak, poseł Osiński, prezydent Starzyński i red. Stpiczyński — członkowie.

Deklaracja rządu jugosłowiańskiego w Skupczynie

Białogród, 26. 10. PAT. Dzisiejsze posiedzenie Skupczyny, na którem była odczytana deklaracja rządowa, miało przebieg bardzo uroczysty. Wobec wypełnionych ław zgromadzenia prezes rady ministrów Uzunowicz wśród ogólnej ciszy odczytał deklarację rządu, której pierwsza część była poświęcona pamięci króla Aleksandra i jego wielkiemu dziełu. Wszyscy posłowie podnieśli się, oddając hołd pamięci króla-bohatera. „Śmierć króla — oświadczył Uzunowicz — jest niepowetowaną stratą dla Jugosławji, ale organizatorzy zamachu nie zdołali wstrząsnąć państwem jugosłowiańskiem, ponieważ dzieło wielkiego króla zostało już zakończone".

Premjer Uzunowicz wyraził podziękowanie pod adresem szefów państw obcych za wyrazy sympatji i szacunku, jakie otrzymał od nich naród jugosłowiański spowodu tragicznej śmierci swego monarchy.

Mówiąc o żałobie, jaką okryła armję jugo słowiańską śmierć jej naczelnego wodza, premjer Uzunowicz powiedział: „Rząd uważa za swój święty obowiązek kontynuowanie dzieła zmarłego króla i wzmacnianie potęgi obronnej kraju, utrzymując ją zawsze na poziomie jej wielkich zobowiązań.

Świadoma swych sił politycznych Jugosławia oparta na cennych przyjaźniach i sojuszach, chociaż okryta żałobą, potrafi za chować zimną krew, co nie oznacza jednak bezczynności. Przeciwnie, rząd będzie dążył energicznie do jaknajzupełniejszego wyświetlenia zbrodni marsylskiej i do ustalenia odpowiedzialności, co pozwoli na zastosowanie koniecznych sankcyj. Należy kres położyć zbrodniczej działalności przeciwko Jugosławji i przestępczej tolerancji w stosunku do zbrodniarzy. W sprawie tej rząd jugo słowiański jest pewien, iż może liczyć nietylko na poparcie swych przyjaciół i sojuszników, ale również i całego świata cywilizowanego. Kończąc premjer Uzunowicz podkreślił, iż rząd liczy również na jednomyślność całego narodu, o którą rozbijają się wszystkie ataki wrogów.

Deklaracja rządowa była przyjęta oklaskami na wszystkich ławach.

O czem nie mówiono w Londynie

Londyn, 26. 10. PAT. Agencja Reutera dowiaduje się, iż podczas rozmów, jakie delegaci japońscy prowadzą z przedstawicielami Wielkiej Brytanji, nie wymieniono dotychczas żadnych dokumentów i strona brytyjska nie jest dotychczas w posiadaniu projektów japońskich. Zapoznano się jedynie w ogólnych zarysach z podstawowemi zasadami propozycyj japońskich. Wszelkie pogłoski, dotyczące rzekomo nowego sojuszu angielsko-japońskiego są, jak utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, całkowicie pozbawione podstaw. Nie było również wcale mowy o jakiejkolwiek pożyczce brytyjskiej dla Japonji.

Rozmowy dotyczą ściśle spraw morskich i nie była wcale poruszana sprawa paktu o nieagresji.

Włamywacze skradli dwa Rembrandty

Londyn. 26. 10. PAT. Do zamku lorda Peel'a w hrabstwie Hamshire dokonano sensacyjnego włamania. Złodzieje skradli z galerji dwa arcydzieła Rembrandta, a mianowicie „czytanie biblji" i „portret szlachcica".

— JESZCZE JEDNA SZAJKA ZŁODPIEI ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA. Ostanio dokonano w Krakowie kilku większych kradzieży. Szajka złodziei mieszkaniowych ograbiła kilka osób na ogół na szkodę około 6.000 zł. Sprawcy tej kradzieży zostali ujęci przez policj krakowską. Są to 28-letni Henryk Mroczek i 22-letni Stanisław Mroczek, z Zielonek w powiecie miechowskim. Obu odstawiono do więzień sądowych.

Delegacja Bratniej Pomocy U. J. u Ministra W. R. i O. P.

Warszawa. 26. 10. PAT. W związku z 70-leciem istnienia Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego Minister wyzn. rel. i ośw. publ. Wacław Jędrzejewicz przyjął w dniu 26 bm. delegację Bratniej Pomocy w osobach prezesa K. Sąbienia i wiceprezesa Mikulskiego.

Opinja francuska wobec dalszego zbliżenia polsko-niemieckiego

Paryż, 26. 10. (M) Prasa obszernie komentuje fakt utworzenia ambasad w Warszawie i Berlinie. Fakt ten, uważany jest zgodnie za dalszy dowód przyjaźni i zacieśnienia węzłów polsko-niemieckich oraz oddalenia Polski od Francji „La Liberte" wskazuje, że sprawa Pomorza przestała być przedmiotem konfliktu, jednak uspokojenie to jest zbyt piękne, aby mogło trwać zadługo. W „Journal des Debats" pisze Bernus, że Niemcy nie zamierzają bynajmniej utrzymać Polski w obecnym jej stanie posiadania, lecz zamierzają odebrać jej część terytorjum. Sądzą jednak, że lepiej będzie najpierw zaatakować Francję, ponieważ wrazie zniszczenia Francji Europa byłaby zależna od Niemiec. Autor stwierdza wkońcu, że sojusz polsko-francuski już nie istnieje. Należy sądzić jednak, że Polska zmieni swą orjentację dopóki nie będzie zapóźno.

Pertinax w „Echo de Paris" zamieszcza napastliwy artykuł na Polskę twierdząc, że ustanowienie ambasad jest aktem symbolicznym oznaczającym, że sojusz polsko-francuski nie jest już główną osią polskiej polityki zagranicznej. Obecnie aż do uzyskania dowodu, że jest inaczej, będziemy uważali, że Polska jest w praktyce sprzymierzeńcem hitlerowskiej Rzeszy. Za pakt czterech zapłaciła Francja utratą Polski, nie zyskała natomiast Włoch. Winno to być lekcją podczas obecnych rokowań z Włochami. Jeżeli Francja oddali się dziś od małej Ententy, a zbliży do Włoch, powtórzy się tensam proces.

Ambasador Z. S. R. R. u Hitlera

Berlin. 26. 10. PAT. Kanclerz Hitler przyjął dziś nowomianowanego ambasadora Z.S.R.R. Suryca, który złożył mu listy uwierzytelniające. Przyjęcie odbyło się zgodnie z przepisami protokułu dyplomatycznego w pałacu prezydenta Rzeszy i w obecności ministra spraw zagranicznych von Neuratha.

Kompromisowa rezolucja w Nantes

Paryż, 26. 10. (M) Na komisji kongresu w Nantes po długotrwałej dyskusji przyjęto następującą rezolucję kompromisową: Kongres jest gotów przychylić się do wszelkiej reformy, któraby miała na celu zapewnienie trwałości rządów oraz sprawniejsze funkcjonowanie organów państwowych. Kongres nie mógłby jednak zgodzić się na żadne zarządzenia, które przedstawiałyby ryzyko faworyzowania w przyszłości władzy jednostki, wymierzonej przeciwko swobodom republikańskim".

Rezolucja ta będzie jutro przedłożona plenum kongresu.

Nowy typ samolotów do bombardowania

Paryż. 26. 10. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Angielskie ministerstwo lotnictwa zamówiło w jednej z fabryk serję samolotów do bombardowania. Samoloty te mają posiadać nowego typu wieżyczkę z armatą tak, jak posiadają to okręty wojenne i rozwijać będą mogły szybkość 360 klm. na godzinę. Nowy model wieżyczki z armatą ma dawać taką samą dokładność strzału, jaką daje artylerja okrętowa.

Meksykańscy bandyci ograbili całe miasto

Meksyk, 26. 10. (PAT). Dzienniki donoszą, że onegdaj na miasteczko Tenango napadła banda 100 uzbrojonych ludzi. Bandyci obsadzili posterunek policji, zabrali znajdującą się tam broń, przerwali połączenia telefoniczne i telegraficzne, uwolnili znajdujących się w więzieniu przestępców i zaczęli plądrować sklepy i mieszkania prywatne. Zawiadomione o napadzie władze wysłały do Tenango oddziały wojskowe, przed którymi bandyci zbiegli.

Kronika krakowska

Oddzielne kolekcje dzieł sztuki w Muzeum Narodowem

Celem uszanowania zbieraczy i utrwalenia ich apmięci, jakoteż wykazania w jakiej epoce zbieracz dzieła grupował, — tworzą Muzea osobne oddziały, w których przedstawione są poszczególne znaczne kolekcje, noszące nazwę mienia ofiarodawcy. Oczywiście uwzględnione są tylko znaczniejsze zbiory, dające pewną ciągłość i zwartą całość, jak również przedstawiające odpowiednią wartość artystyczną.

Kolekcje takie istnieją w różnych muzeach zagranicznych, przedewszystkiem jednak w Paryżu i w Londynie, gdzie znalazły pomieszczenie kolekcje pierwszorzędnych dzieł sztuki.

Dyrekcja krakowskiego Muzeum Narodowego, kierująca się tą słuszną myślą przewodnią, zastoswała również tensam rodzaj uwieczniania nazwisk ofiarodawców, przez co podkreśla ich hojność i obywatelskie ich zrozumienie doniosłości gromadzenia, względnie ofiarowania dzieł sztuki muzeom.

Mniejsze kolekcje muszą oczywiście ulec rozbiciu, jednak każdy przedmiot otrzymuje napis z czyjego daru pochodzi i każdej chwili przekonać się można z kaJalogu, komu społeczeństwo zawdzięcza zabytek czyteń dzieło sztuki znajdujące się w zbiorach.

* * *

— **Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.** Komitet Historycznej Wystawy Legjonów Polskich przesuwa termin zamknięcia Wystawy na dzień 5 listopada włącznie br. Jak już donosiliśmy jedna z sal wystawowych poświęcona jest pamięci zmarłych i poległych Legjonistów, względnie artystów, mających związek przez swoją twórczość z walkami o Niepodległość 1914—1918. W sali tej umieszczono pamiątki po zmarłych Legjonistach, ułożono w gablotach fotografje, listy, czapki przeszyte kulami, broń przez nich używaną, ostatnie zlecenia przedśmiertne itp.

Wypadek przy budowie Bibljoteki Jagiellońskiej

(rg) Wczoraj przedpołudniem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy budowie Bibljoteki Jagiellońskiej na Aleji Mickiewicza. Zajęty tam Józef Krawiec, robotnik, dostał się w tryby maszyny, która urwała mu palce u lewej ręki i poraniła prawą rękę. Wezwany lekarz opatrzył rannego, poczem przewieziono go do szpitala.

Zabójca żony sierżanta skazany na 6 lat więzienia

(rg) Donosiliśmy już o procesie, jaki w ubiegłym tygodniu toczył się przed Sądem Wojskowym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł Tadeusz Zajączkowski, sierżant 20 p. p. w Krakowie.

Proces był epilogiem krwawej tragedji miłosnej. Zajączkowski zastrzelił żonę swego przyjaciela Marję Babińską z którą łączyły go stosunki miłosne. Ze względu na tło sprawy, rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Na wczorajszej rozprawie przemawiał prokurator pułk. Dąbrowski oraz adw. Kraśniak. W godzinach popłudniowych przewodniczący Trybunału pułk. Szymonowicz ogłosił wyrok skazujący Zajączkowskiego na sześć lat więzienia.

Wysadzenie fortów wo s.owych

W poniedziałek między godziną 8—10 przystępują władze wojskowe do wysadzenia schronów wojskowych pozostałych po dawnym forcie „Błonie“ przy ul. Piastowskiej, obok Cichego Kącika.

W związku z powyższem Zarząd miejski wzywa mieszkańców sąsiednich domów, aby zabezpieczyli okna względnie pozostawili je w tym czasie otwarte.

Równocześnie Zarząd miejski ze względów na bezpieczeństwo publiczne zarządza zamknięcie ulic: Piastowskiej, Al. 3 Maja, Mydlnickiej i część ul. Emaus dla komunikacji pieszej i kołowej w powyższym dniu i czasie.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w dzień: dr. Böhmerwald Zofja, Długa 41, tel. 181-81, dr. Gradziński Adam, Starowiślna 20, tel. 139-75, dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21; — w nocy: dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldmann Amalja Wielopole 11. tel. 176-95, dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89, dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

„Grybowiacy“ a wybory kahalne w Nowym Sączu

Donieśliśmy już porzednio, że w zainicjowanych przez Starostę pow. przygotowawczych pertraktacjach do wyborów kahalnych doszło między poszczególnemi ugrupowaniami ludności żydowskiej porozumienie tej treści, że dotychczasowi „włodarze“ kahalu, t. zw. grybowiacy, tj. ortodoksi zgrupowani wokoło rabina miejskiego (Halberstama) i dotychczasowego prezesa kahalu Dra Steinmetza, zatrzymują tylko połowę mandatów do Rady i. połowę członków Zarządu, że natomiast druga połowa przypaść ma ugrupowaniom, które dotychczas nie brały udziału w zarządzie Gminą, tj. ortodoksom wszystkich innych odcieni poza „grybowiakami“, Sjonistom, kupcom, rzemieślnikom itd. (Poprzednia notatka zawierała w tym względzie omyłkę, jakoby ta druga połowa miała przypaść tylko ugrupowaniom poszczególnych frakcyj sjonistycznych).

Nadmieniliśmy również i o tem, że zaakceptowano wówczas program, wysunięty przez tą „drugą połowę“, w którym znajdował się również postulat zajęcia pozytywnego stanowiska w stosunku do Palestyny.

Wspomniany dotychczasowy prezes kahału Dr. Steinmetz wyraźnie wówczas w czasie pertraktacyj postawił sprawę w ten sposób, że ze strony jego i jego adherentów oczywiście mowy być nie może o tem, by ktoś mógł ten układ popsuć (scil. wnieść osobną listę), a nawet wobec samego Starosty wyraźnie oświadczył, że zgłoszona już wówczas małoważna lista z przedmieścia nie wchodzi w rachubę i będzie wycofana..

Tymczassm po upływie okresu, przeznaczonego do wnoszenia list okazało się, — że oprócz zblokowanej — jak wyżej — listy pozostała nietylko lista z przedmieścia, ale nadto zgłoszone zostały na kilka godzin przed wniesieniem wspólnej listy — właśnie aż **trzy listy „grybowiaków“(!)**, a to wszystko działo się w największej tajemnicy przed delegatem listy zblokowanej.

W ten sposób podeszli oni wszystkie inne ugrupowania oraz frakcje — uniemożliwiając przez złamanie słowa i układu zmierzenie się w otwartem współzawodnictwie w wyborach, których widocznie ta grupa, mająca obecnie monopol w wyborach — się obawia.

Pikanterji dodaje sprawie fakt, że na jeddej z tych list „grybowiaków“ figuruje na pierwszem miejscu właśnie sam Dr. Steinmetz, który w ten sposób niejako „usankcjonował“ to wyraźne wystąpienie wbrew i złamanie zawartego poprzednio układu.

Wystąpienie tego rodzaju dezawuuje też i Starostę, pod którego egidą i z którego inicjatywy przyszło poprzednio do porozumienia i dobitnie przedstawia, jak na takich ludziach i ich słowie można polegać.

Toteż ogół ludności żydowskiej nowosądeckiej z całą pewnością ustosunkuje się do sytuacji odpowiednio i wstrzyma się w dniu wyborów od głosowania, a przywódcy „grybowiaków“ będą mogli dalej w sposób dotychczasowy sami rządzić. się w gminie i wszystko do reszty zaprzepaścić.

Kronika gorlicka

CZY MUSZĄ BYĆ FILMY NIEMIECKIE? Kino dźwiękowe Sokół wyświetla film niemiecki „Gross fürstin Aleksandra“. Jest to film wytwórni bawarskiej „Bayerische Film Geselschaft A. G. München — jak głoszą afisze reklamowe wytwórni filmowej.

Dziwimy się, że Zarząd kina Sokół, znając zdecydowane stanowisko społeczeństwa żydowskiego w akcji bojkotu antyhitlerowskiego sprowadza tego radzaju filmy, których z pewnością Żydzi gorliccy nie zechcą oglądać.

WYBORY DO RAD GROMADZKICH. Dnia 29. bm. odbędą się na terenie 22 gromad wybory do Rad gromadzkich. W gromadach tych są przeważnie listy B. B. W. R. Stronnictwa Ludowego i P. P. S. W 69 gromadach do wyborów nie doszło wobec istnienia jedynej listy B. B. W. R.

Z RADY MIEJSKIEJ. W związku ze zbliżającą się zimą poczynione zostały przez Zarząd Miejski starania celem przystąpienia do budowy baraków miejskich. Postanowiono również otworzyć w dniach najbliższych kuchnię miejską celem wydawania bezpłatnych obiadów ubogiej ludności. Dzięki otrzymanej pożyczce 20.000 zł z Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych — przystąpi Zarząd miasta wkrótce do budowy 7-mio klasowej szkoły żeńskiej na przygotowanej do tego celu parceli. Uzyskano również pożyczkę 20.000 zł z Funduszu Zapomogowo- Powodziowego, celem naprawienia szkód wyrządzonych klęską powodzi.

Dziś w Bielsku:

TEATR MIEJSKI. Godz. 17'30: „Zwyciężyłem kryzys“, komedja Pawła Vulpiusa (po cenach zniżonych). Występy Teatru Polskiego z Katowic.

HAKOAH—SIŁA ŻYWIEC, przyjacielskie zawody piłki nożnej, dziś o godz. 14 min. 15 na boisku Hakoahu, Bielsko—Folwark.

JUTRO KONCERT UMIŃSKA—DYGAT. Znakomita para wirtuozów E. Umińska (skrzypce) i Z. Dygat (fortepjan) wystąpią jutro w poniedziałek o godz. 19'30 z jedynym koncertem w Teatrze Miejskim w Bielsku.

„LNIARSTWO NA PRZEŁOMIE“. Odczyt pod pow. tytułem wygłosi jutro w poniedziałek o godz. 18-tej w sali strażnicy miejskiej, Bielsko, ul. Grunwaldzka ,prof. inż. W. Bratkowski z Warszawy, (w ramach cyklu wykładów włókienniczych, zorganizowanych przez bielską izbę przemysłowo- handlową).

W KINACH. Apollo: Sztuka życia. — Miejskie Bielsko: Pojedynek ze śmierci. — Miejskie Biała: A cóż dalej, szary człowieku?

— **DYŻURY APTEK.** Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6 i Karmelicka 9.

— **TOWARZYSTWO POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE** urządza dziś, o godzinie 11-tej przedpoł. w Klubie Społecznym, Rynek Gł. 25. Akademję z okazji święta Państwowego Czechosłowacji. Na program tej akademji składa się: występ Chóru Echa, przemówienie prezesa T-wa prof. W. Goetla i przemówienie dr. Fr. Brońskiego na temat: Rola więzienia politycznego na Szpilbergu w stosunkach polsko-czeskich“.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** W środę, 31 bm., o godz. 20, w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska l. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Dr. Bernard Kupczyk: „O djecie skutecznej w zespole asteniczno-bólowym i w innych zespołach neuropatologicznych“, 2. Dr. Hugo Kowarzyk: „O specyficzności reakcji serologicznych“.

— **„NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO POLSKI“.** II. odczyt z cyklu odczytów, urządzanych przez Towarzystwo Krzewienia Swiadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, pod powyższym tytułem wygłosi jutro w poniedziałek Ludwik Szczepański, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego l. 7. Goście mile widziani.

— **CO KAŻDY KUPIEC WIEDZIEĆ MUSI O NOWEJ ORDYNACJI PODATKOWEJ.** Na temat ten wygłosi dziś, tj. w niedzielę, dnia 28 bm., o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43 odczyt adwokat dr. Zygmunt Wasserberg. Z uwagi na wysoką aktualność tematu, spodziewany jest masowy udział członków Stowarzyszenia.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH.** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: 15 wypadków płonicy i mumpsu, 9 błonicy, 7 odry, 6 krztuśca, 4 róży i 3 duru brzusznego.

— **NIEUDAŁA WYPRAWA PO SKÓRY.** Nocy onegdajszej dokonano włamania do składu skór Dory Besser przy ul. Józefa 30. Łupem sprawców padło kilkanaście skór boksowych wartości 200 zł. Spłoszeni przez przechodniów włamywacze zbiegli zabierając ze sobą tylko część łupu. Resztę skradzionych skór znaleziono ukryte na podwórzu domu, przy ul. Jakóba 31. Skóry te zwrócono poszkodowanemu, a za włamywaczami wdrożono dochodzenia.

— **STARUSZKA POPARZONA PŁONĄCYM BENZOLEM.** Wczoraj przedpołudniem nastąpił wybuch bańki z benzolem w mieszkaniu Katarzyny Cajowej (lat 67), zam. przy ul. Puławskiej l. 5. Naskutek oblania płonącym benzolem staruszka doznała oparzeń II. i III. stopnia i została przewieziona do szpitala.

— **ZNIECHĘCONA DO ŻYCIA.** W domu przy ul. Bożego Ciała l. 24 usiłowała pozbawić się życia Józefa Dowornicka, służąca. W celach samobójczych napiła się ona mieszaniny jodyny i nadmanganianu potasu. Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala.



NIEDZIELA, 28. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (304,3) 9 Audycja poranna, 9,55 Ze Lwowa: zapowiedź programu, 10,10 Z Warszawy: odczyt misyjny, 10,25 Muzyka popularna z płyt, 10,30 Nabożeństwo, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorolog. - rolnicze, 12,05 „10 minut o teatrze", 12,15 Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warsz. — Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Bronisława Wolfstala i Marja Święcicka (fort.), 13 Z Poznania feljeton: „W Demanowskich jaskiniach" wygł. p. Jur Leżeński, 13,15 Z Warszawy: d. c. poranku z Konserwatorjum warsz. 14 Muzyka lekka z płyt, 15 Z Poznania: pogadanka: „Ruch organizacyjny wśród rolników wielkopolskich" wygł. p. Franciszek Mayer, 15,15 Z Warszawy: koncert chóru ludowego, 15,25 Z cyklu „Gawędy podhalańskie" pt.: „Odwiedziny, przygody i przypowiednie Pana Jezusa w Tatrak" St. Krzeptowskiego, wygł. p. Władysław Dorula, 15,35 Z Warszawy: d. c. chóru ludowego, 15,45 Pogadanka dla rolników: „Orki jesienne" wygł. inż. Władysław Świeżyński, 16 Z Warszawy: „Tanice księżniczki" fragm. z „Popiołów' St. Żeromskiego, 16,20 Z Warszawy: recit. śpiew. Sergjusza Benoni (bas), przy fort. Jerzy Lefeld, 16,45 Ze Lwowa: „Szwedzi na statku Warszawa" wygł. dr. Karol Klein, 17 „Zaproszenie do tańca" muzyka taneczna w wyk. Zespołu Tad. Seredyńskiego z conferencierką W. Budzyńskiego, 17,50 Z Warszawy: odczyt: „O książce Maurycego Paleologue'a — o przełomie w polityce światowej w 1904—1906" wygł. p. Jan Iluczawa, 18 Z Wilna: Słuchowisko „Podróż Czong-Li" w/g Sachy Guitry, w tłum. i oprac. J. Kowzana, 18,45 Z Warszawy: Promieniści" z cyklu życie młodzieży — prof. Mościcki, 19 Z Warszawy: koncert utworów Jana Straussa. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego, Lucyna Szczepańska, (śpiew), przy fort. prof. Ludwik Urstein, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 20 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Albert Katz (wiol. — z Wilna), 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i Jak pracujemy w Polsce, 21 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej", 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich, 22 Z Warszawy: skrzynka poczt. techn. w opr. W. Frenkla, 22,15 Koncert reklamowy, 22,30 —23,30 Transmisja z Londynu: muzyka taneczna, o 23 wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej z Warszawy.

Warszawa, (1345) 9—14 p. Kraków. 14 „O nauce języków obcych" — pogad. prof. Doroszewskiego. 14,10—15 p. Kraków. 15 Dla rolników. 15,15 p. Kraków. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 9—15,25 p. Kraków. 15,25 Skrzynka poczt. — St. Steczkowski. 15,35 p. Kraków. 15,45 Odczyt. 16—23,30 p. Kraków.

Lwów (37.4) 9—12,05 p. Kraków. 12,05 „Znaczenie oszczędności w dzisiejszych czasach" — pogad. dyr. Uhma. 12,15—15,35 p. Kraków. 15,35 Pieśni ludowe w wyk. chóru. 15,45 Kwadrans kobiety rolniczki w opr. H. Wolskiej. 16—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11,30 „Requiem" Verdiego, wyk. Wiede. Ork. Filharm. dyr. Toscanini. 12,45 Koncert popularny. 19,20 Recital skrzypcowy. 20,05 „Einsame Menschen" — dramat Hauptmanna. 22,20 Koncert wieczorny.

Londyn (342.1) 22,30 Koncert symfoniczny, dyr. Sargent, sol. Karol Szymanowski.

Medjolan (368.6) 20,30 Uroczysty koncert wokalno- instrument. z ok. 10-letniej rocznicy radjofonji italskiej. 21,30 „Il Marcio u Roma" — pomeat symf. Pedrollego.

Praga (470.2) 20 Koncert symfoniczny, dyr. Jirak.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.



Posad poszukują

ZDOLNA siła, kilkuletnia praktyka w dziale kosmetycznym, obznajomiona z pracą biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Kwalifikowana". 208g

KRAWCOWA pierwszorzędna szyje wszystko z żurnali bardzo zgrabnie, poszukuje szycia w domach. Zgłoszenia pod „Trzy złote dziennie" do Adm. „N. Dziennika". 191g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam, szlafroków: Stockowa, ul Dietla 50, II. piętro. 150g

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków Jasna 8. 199g

FORTEPIANY, Pianina, **STROI, NAPRAWIA** — Rom, Bożego Ciała 10 — telefon 166-20. 132g

KOSMETYCZKA, dyplom wiedeński, siła samodzielna, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika" pod „Kosmetyczka". 1268kr

MAGISTER farm. zagran. asystent polski, poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Mgr. zagram". do Adm. „N. Dziennika". 204g

DO PRZEDSIĘBIORSTW NIEPROWADZĄCYCH KSIĄG HANDLOWYCH! Zakładanie ksiąg handlowych według wymogów władz uskutecznią tanio rutynowani buchalterzy. Także prowadzenie ksiąg w abonamencie. Zgłoszenia dla „E. G." do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1265kr

Matrymonjalne

LEKARZ objąć może kompletnie urządzoną ordynację w większem mieście Małopolski. Małżeństwo niewykluczone. — Oferty dyskretnie traktowane sub „Szczęście rodzinne" do Adm. „Now. Dziennika". 1225kr

PANNA lat 37, przystojna, posiada 15 tysięcy w gotówce, szuka Żyda na odpowiedniem stanowisku do lat 45, w celu matrymonjalnym. Wdowcy na stanowisku nie wykluczeni. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Blondynka". 175g

Różne

SALON KRAWIECKI JERZY PLESZOWSKI, Kraków, Gertrudy 17. — **TELEFON 123-17** — wykonuje na sezon jesienno-zimowy 1934/35 garderobę męską wedle najnowszych wymogów mody. 184g

FIRANKI nowoczesne. Materjały meblowo-dekoracyjne poleca najtaniej **MICHAŁ WEITZ** KRAKÓW Florjańska 23 Telefon 148-40

KASZEL, chrypkę, usuwają, flegmę rozluźniają, tabletki wody **EMS SELTERS** wyrobu fabryki „VITA" w Krakowie. Cena rurki na 10 szklanek **75 gr.** 1096kr

MEBLE pierwszorzędne najtaniej **ARTUR SPIRA, KRAKÓW** Starowiślna 36 Rynek gł. 15

INSTITUT COSMETIQUE „YLANG" pod kierownictwem Heleny Apsel-Schragerowej, stosuje najnowsze metody **RACJONALNEJ PIELĘGNACJI CERY.** Prospekty i porady bezpłatnie: Kraków, Piłsudskiego (Wolska) 11. — Telefon 177-57. 1178kr

Ostrzeżenie.

Ostrzegam, że żadnych zobowiązań p. Jeanetty Suchestow ani dotychczasowych, ani w przyszłości zaciągnąć się mających, płacić nie będę.

Benjamin Suchestow
1226kr **Drohobycz.**

ZYSKASZ, kupując maszynę do pisania zamiast pokątnie, tylko wprost w składzie u Löwensteina, Kraków, Zwierzyniecka L. 11. Nawet najtańsza maszyna z gwarancją. 1081kr

„BIBLJOTEKA UNIWERSALNA — to wypożyczalnia **IDEALNA"**. — **GOŁĘBIA 2, KARMELICKA 30.** 1229kr

W KAŻDYM domu czyta się książki tylko z **LITERACKIEJ**, Stradom 19

PRZY ŻYLAKACH i rozszerzeniu żył stosujcie pończochę elastyczną bez gumy, do prania, „Academic". Wyrób francuski i angielski — Zofja Muszkatowa, Warszawa, Nowogrodzka 22. 1260kr

SPÓLNIKA z kapitałem 10.000 zł. poszukuję do dobrze zaprowadzonego sklepu frontowego w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Bławatny" do Adm. „N Dziennika". 1259kr

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św Tomasza l. 26. 1298kr

PIECZĄTKI kauczukowe, metalowe i do sygnowania skrzyń, worków Aleksander Fischhab — Kraków, Grodzka 46. 1271kr

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej niemieckiej, najnowszą udoskonaloną — metodą skróconą, najpewniej wyucza: Zofja Schöngutówna, Rzeszowska 5, I. piętro. Wpisy od godz. 1—3 wpołudnie. 142g

Kursy język. „Glossa" Dyr. Dr. J. Kreinera rozpoczynają 1 listopada naukę języka: **niemieckiego i łacińskiego.** — Dla zamiejscowych nauka metodą korespondencyjną. Zgł. Kraków Rynek 34, II. p. 1261

KSIĘGOWOŚCI, KORESPONDENCJI, STENOGRAFJI, KALIGRAFJI, MASZYNOPISMA i t. d. nauczysz się najpewniej na znanych kursach handlowych **FEINBERGA** Starowiślna 28. Zgłoszenia także na lekcje indywidualne przyjmuje się codziennie. 1097kr

PRZEDSZKOLE pod kierown. mgr. Dunki Kerner uruchomiło grupę popołudniową. Opłata znacznie niższa: Łobzowska 5, m. 5. 192g

DLA dorosłych specjalne kursa hebrajskiego, nowoczesną metodą. — Opłaty minimalne: Dietla 68, mieszkanie 14. 209g

KURSY GIMNAZJALNE seminarjalne. Dla zamiejscowych nauka korespondencyjna: „Globus" umożliwiająca złożenie egzaminu bez opuszczania miejsca zamieszkania. — Wpisujcie się w dniach najbliższych, zniżka, 10 zł. miesięcznie. Każdy 10-ty bezpłatnie. Same skrypty taniej. — Prospekty z podziękowaniami bezpłatnie. Na odpowiedź — znaczki. — **„STUDJUM", KRAKÓW BATOREGO 24/I.** 1266kr

Wolne posady

PRZYJMĘ mundantkę zaraz. Zgłoszenia pod „Adwokat" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1264kr

ZDOLNA ekspedjentka z działu obuwia poszukiwana: firma Bracia Klein Starowiślna 17. 205g

Lokale

PIĘKNY, słoneczny pokój z utrzymaniem, fortepian, telefon: Karmelicka 56. m. 3. 1251kr

MIESZKANIE piękne pełnokomfortowe, składające się z 4 pokoi, hallu i kuchni, — do wynajęcia przy ul. Starowiślnej 60. Wiadomość u właściciela od godz. 1—2. 1124kr

FLORJAŃSKA 25, — do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia, komfort — 2 pokoje, przedpokój na biuro. 1190kr

LOKAL suterynowy, jasny, 5 ubikacyj lub oddzielnie, elektryka — do wynajęcia: Koletek 3. 195g

URZĘDNIK poszukuje pokoju w centrum (Sarego, Jasna i t. p.). Wymagany spokój do nauki. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika" pod „Urzędnik". 189g

POKÓJ frontowy, słoneczny, wejście z przedpokoju, komfort: Topolowa 4/6, wysoki parter. 1277kr

1 DO 2 pokoji, przedpokój, na biuro etc. do wynajęcia: św. Marka, róg Florjańskiej. Tel. 178-53. 1272kr

PRZYJMĘ na mieszkanie pana lub pannę (ew. z utrzymaniem). Wiadomość: Miodowa 18, m. 8, III. piętro.

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . . „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.